

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 2 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 31 (1332)

## Planowa gospodarka samorządów — naczelnym zadaniem Rad Narodowych

Obywatele!

W niezmiernie ciekawej dyskusji dało się słyszeć wiele uwag krytycznych. Kancelaria Rady Państwa — tak jak każdy urząd — może pracować dobrze i owocnie tylko wówczas, kiedy będzie się spotykała z oceną swojej pracy ze strony terenowych działaczy. Tylko przy istnieniu poważnej krytycznej oceny każdy urząd, a więc i kancelaria Rady Państwa, może pracować lepiej.

Mam nadzieję, że obecna konferencja zainicjuje żywszą wymianę zdań i ocenę także i w odniesieniu do tej sprawy. Zaberam głos, żeby podkreślić jedno tylko zagadnienie, jakkolwiek było ono poruszone w trakcie dyskusji i w referatach, ale wymaga głębokiego przemyślenia, gdyż jest to niewątpliwie zagadnienie nieprzełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego.

### JEST TO ZAGADNIENIE PLANOWOŚCI

Państwo nasze — państwo demokracji ludowej, opiera się na gospodarce planowej. Gospodarka planowa obejmuje już wszystkie niemal najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego, cały przemysł państwowy, finanse, żegluga, transport, komunikacje, częściowo nawet wyłanianie handlową i tylko w ograniczonym jeszcze stopniu rolnictwo.

Czy można by powiedzieć, że działalność samorządu terytorialnego w Polsce jest włączona w orbitę tej gospodarki planowej, że jest działalnością tą objęta? Nie można tego powiedzieć. Pod tym względem niewątpliwie jest rzeczą, że gospodarka samorządowa u nas pozostaje jeszcze w tyle, nawet w porównaniu ze spółdzielczością.

Gospodarka planowa jest, jak wiemy, podstawą historycznych przeobrażeń społecznych, które przeżywamy. To ona właśnie gwarantuje nam tak szybkie tempo odbudowy i rozbudowy gospodarczej, jakiego nigdy przedtem nie przeżywalimy i jakie nie jest do pomysłenia w krajach, które nie prowadzą gospodarki planowej — w krajach kapitalistycznych.

Gospodarka planowa właśnie pozwoliła nam zrealizować zadanie przebudowy Polski w kraj przemysłowo-rolniczy, dając nam perspektywę likwidacji zacofania gospodarczego, a wraz z tym i zacofania technicznego, zacofania w nauce, zacofania kulturalnego. Natomiast brak planowania w pracy samorządu terytorialnego może opóźnić to ogólne tempo naszego rozwoju.

Co oznacza praktycznie brak planowania w gospodarce samorządowej, jakie konkretne szkody przynosi ten brak planowania? Przynosi on, moim zdaniem, szkody wprost niepomierne.

Po pierwsze umożliwiła dalszą dewastację majątku samorządowego, niedostateczną renowację budynków mieszkalnych i gmachów publicznych w większości naszych miast, gdzie nie wkracza bez pośrednio interwencja Państwa.

Po wtóre powoduje dalsze pogarszanie się stanu urza-

### Przemówienie Prezydenta R.P. na konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów

dzeń publicznych: wodociągów, kanalizacji, ulic, dróg, parków, plantacji miejskich, przedsiębiorstw komunalnych jak: gazownie, rzeźnie, kapełki, środki komunikacji itd. Po trzecie — powoduje nie dotrzymanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, stwarza coraz dotkliwiej odczuwalny brak domów społecznych, świetlic, teatrów, kin, bibliotek, sal koncertowych, wreszcie budynków szkolnych, naukowych, rozrywkowych itp.

Wiemy, że znaczną część tego rodzaju urządzeń, jak również urządzeń zdrowotnych, profilaktycznych, opiekuńczych w terenie zaspakajał zawsze, zaspakaja dziś i zaspakajać będzie w przyszłości samorząd terytorialny, który musi uzupełnić działalność państwa w rozwiązywaniu dziedzin potrzeb społecznych, również i w ustroju demokracji ludowej.

Nie może zatem równoległe z planową działalnością państwa rozwijać się nieplanowa, pozostawiona dowolnej inicjatywie poszczególnych zespołów terenowych działalność samorządu. Współistnienie dwóch systemów gospodarki publicznej — z jednej strony planowego, a z drugiej — opartego na przypadkowości, na działalności nie dającej się z góry przewidzieć, nie poddającej się ściśle określonym zadaniom, byłoby na dłuższy okres czasu nie do utrzymania.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi być jak najszybciej dostosowana do planowej działalności państwa, musi się opierać

### Piętrzą się przeszkody przed unią gospodarczą Beneluxu

BRUKSELA (PAP). Z Hagi donoszą, że termin podpisania belgijsko-holendersko-luksemburskiej unii gospodarczej (Benelux) odroczony został o co najmniej 6 miesięcy.

Prasa belgijska zwraca uwagę, że odroczenie to nastąpiło wskutek żądań rządu belgijskiego. Unifikacja systemu podatkowego kra-

o ściśle wypracowany i jednolity plan działania.

Takiego jednolitego planu działania związku samorządowego dotychczas nie miały. Czy nimy dopiero próby, aby plan taki stworzyć, oczyszczamy teren pod budowę takiego planu, przygotowujemy warunki dla przekształcenia działalności związków samorządowych w ogólny jednolity system planowego.

### ZADANIA SAMORZĄDU

Pierwszym warunkiem do przedstawienia działalności samorządu terytorialnego na terytorium gospodarki planowej, jest jasne określenie zadań samorządu i ustalenie właściwej struktury organizacyjnej, która te zadania ułatwi.

O zadaniach organów samorządowych na szczeblu wojewódzkim mówili szczegółowo referenci. Mówili o niej zabierający głos w dyskusji przedstawiciele wojewódzkich związków samorządowych. Mogę więc tylko ograniczyć się do ujęcia tych zadań — w najogólniejszej zresztą formie — z punktu widzenia problemu planowości.

Wojewódzkie Rady Narodowe wraz ze swymi organami wykonawczymi są instancją nadzorczą nad działalnością wszystkich działających na ich terenie miejskich, powiatowych i gminnych związków samorządowych. W czym więc wyrażać się winna ich działalność planowa?

1) W NAKREŚLANIU, wytyczaniu i regulowaniu zakresu i charakteru działalności poszczególnych związków samorządowych w terenie, przy oparciu się na inicjatywie od dolnej samych tych związków samorządowych.

2) W UŁOŻENIU planu zbiorczego dla całego terenu na podstawie wniosków złożonych z inicjatywy oddolnych szczebli samorządu i zatwierdzonych przez radę wojewódzką, tzn. na podstawie a) budżetu wydatków zwyczajnych i b) nakreślenia wydatków inwestycyjnych i nadzwyczajnych.

3) WYRAŻAĆ SIĘ ona winna w kontroli wykonania nakreślonego i uzgodnionego zakresu zadań.

### ZABEZPIECZENIE PLANOWEJ GOSPODARKI

Wynika z tego, że głównym zadaniem, na którym wojewódzki związek samorządowy powinien skoncentrować swoją działalność, jest zabezpieczenie planowej gospodarki i wszystkich ogniw samorzą-

du na terenie swego województwa na podstawie wykorzystania swoich ustawowych uprawnień nadzorczych.

W stosunku do samorządu gmin wiejskich i miast wydzielonych, wojewódzki związek samorządowy wypełnia te zadania za pośrednictwem powiatowych związków samorządowych, stanowiących organ nadzorczy nad działalnością samorządów tych, właśnie szczebli.

Tak jak wojewódzki związek samorządowy dla województwa, tak powiatowy związek samorządowy ustala plan zbiorczy działalności samorządu dla całego powiatu i po zatwierdzeniu tego planu przez wojewódzki związek samorządowy, kontroluje jego wykonanie na swym terenie. Środkami zabezpieczający-



mi planową działalność wojewódzkich związków samorządowych są:

Po pierwsze — obowiązek zatwierdzania budżetu związków powiatowych i miast (Dalszy ciąg na str. 2-tej)

### Rada Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej piętnuje próby stworzenia bloku atlantyckiego

NOWY JORK (PAP). Rada Narodowa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej złożyła oświadczenie, w którym piętnuje projektowany północno-atlantyczny blok.

Rada stwierdza, iż blok ten będzie ciągiem dalszym zimnej wojny, która oddali jeszcze bardziej Stany Zjednoczone i cały świat od pokoju po wszechnego w kierunku zaostrożenia tarć międzynarodowych. Pakt północno-atlantyczny koliduje z obietnicami przedwyborczymi Trumana, który przyrzekał prowadzić walkę o pokój powszechny.

Ponadto utworzenie tego bloku stanowi również odstępstwo od zasad ONZ i pogwałcenie statutu tej organizacji. Jest on wyraźnie skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i podważa podstawy po koju międzynarodowego.

Wzywamy naród amerykański do wstrzymania realizacji tego planu, który kryje w sobie zarodki wojny. Apelujemy do wszystkich obywateli amerykańskich, aby zażądali od swych senatorów przeprowadzenia w komisji spraw zagranicznych Senatu jawnej dyskusji w sprawie projektowanego paktu i aby uwzględniły opinię narodu, występują-

cego przeciwko temu niebezpiecznemu planowi.

### PRASA ŚWIATOWA O DEKLARACJI MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska zamieściła niektóre fragmenty deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno-atlantycznego. Podczas gdy sama deklaracja została przedstawiła czytelnikowi brytyjskiemu w sposób fragmentaryczny i w znacznym skrócie — komentarze, opublikowane na marginesie deklaracji są bardzo liczne i obszernie. Komentarze brytyjscy prze ważnie usiłowali polemizować z argumentacją, zawartą w deklaracji, i przerzucić odpowiedzialność za napiętą sytuację na Związek Radziecki.

Prasa amerykańska w licznych artykułach usiłuje przekonać swych czytelników, jakoby projektowany pakt północno-atlantyczny nie miał charakteru agresywnego. Tezy i argumenty zawarte w deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR odbiły się tak głośnie w rezonansie w amerykańskiej opinii publicznej, że

dzienniki amerykańskie popierające politykę Departamentu Stanu, zmuszone zostały do podjęcia szczegółowej polemiki z wywodami deklaracji radzieckiej.

Usiłują one przede wszystkim wykazać, że projektowany pakt północno-atlantyczny nie jest rzekomo w ramach Karty ONZ.

Charakterystyka paktu północno-atlantycznego, podana w deklaracji radzieckiej, została całkowicie zaaprobowana przez amerykańskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ. Towarzystwo to wydało broszurę, w której podkreślono, że projektowany pakt północno-atlantyczny pogłębi podział świata i uniemożliwi normalizację stosunków.

PRAGA (PAP). Wszystkie dzienniki opublikowały deklarację Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno-atlantycznego. Dzienniki podkreślają, że deklaracja radziecka zdrętwiała maskę z obłąka podżegaczy wojennych, snujących szaleńcze plany opanowania świata.

Deklaracja ta jeszcze raz wskazała wszystkim ludziom dobrej woli — pisze prasa czechosłowacka — że potrzebny Związek Radziecki stoi na straży pokoju i wolności wszystkich narodów.

BUDAPESZT (PAP). Cała prasa węgierska opublikowała deklarację radziecką w sprawie paktu północno-atlantycznego. Dziennik „Nep-szawa” zamieścił deklarację pt. „Związek Radziecki prowadzi walkę o trwały pokój”. „Hirap” zaznaczył, że deklaracja radziecka ujawniła istotny charakter unii zachodniej.

Opinia publiczna świata otrzymała równocześnie dowody stwierdzające, że tak unia zachodnia jak i projektowany pakt północno-atlantyczny podważają fundamenty Organizacji Narodów Zjednoczonych.

### Wojska Markosa biją monarcho-faszystów na całej linii frontu — w Karpenisi rządzi już władza ludowa

FARYŻ (PAP). — Agencja Elefteri Ellada donosi, że miasto Karpenisi jest wolne już 12 dni od chwili wyzwolenia go przez jednostki 1 i 2 dywizji greckiej armii demokratycznej. Onegdaj w Karpenisi odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe, na którym wybrano organa władzy ludowej, rady ludowe i sądy ludowe. Przed głosowaniem do ludności miasta Karpenisi i okolic przemówił wysłannik rządu demokratycznego.

40 tysięcy chłopów Eurytanii, ewakuowanych siłą przez monarcho-faszystów i Amerykanów, wezwał on ich, by starali się obecnie powrócić do swych wiosek. Rząd demokratyczny uczyni wszystko możliwe, ażeby dopomóc im w odbudowie gospodarstwa.

Nowe próby monarcho-faszystowskie odbicia Karpenisi pozostały bezskuteczne. Podczas gdy w pierwszych dniach po zajęciu Karpenisi przez armie demokratyczne dzienniki i

kola rządowe w Atenach prze-chwalały się, że odbicie tego miasta jest kwestią kilku godzin, obecnie naczelnik dowódca armii ateńskiej Papagos zabronił wspomniania o mieście Karpenisi.

Partyzanci, działający w miastach Volos i Karditsa, dokonali kilku śmiałych wypadów i wymierzili sprawiedliwość miejscowym notorycznym zdrajcom.

Na drodze Lamia - Styliada oddział szturmowy armii demo-

kratycznej wysadził w powietrze 20 wojskowych samochodów ciężarowych, przy czym zginęło 20 monarcho-faszystów.

Jana grupa szturmowa przetrwała łączność telefoniczną z linią Lamia - Domekos - Farsala. W Macedonii Środkowej oddział armii demokratycznej atakował miasto Agra.

W Epirze jednostki armii demokratycznej wkroczyły do miasteczka Tanahaki i do dwóch pobliskich wiosek



# Planowa gospodarka samorządów — naczelnym zadaniem Rad Narodowych

(Dokończenie ze str. 1-szej przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej)

wydziałonych oraz kontrola ich wykonania.

I po drugie — rozdział pomocy finansowej z samorządowego funduszu wyrównawczego dla wszystkich szczebli samorządu na terenie województwa.

Ten ostatni czynnik powinien stać się nader istotnym regulatorem działalności planowej. Stanowi bowiem w ogólnych środkach finansowych samorządu już dziś pozycję dość znaczną.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą przede wszystkim służyć reorganizacji i przystosowaniu do swych zadań nadzorczych, planowych i kontrolnych. Wszystkie co odbiega od tej działalności, od tego zakresu zadań, winno być odpowiednio skrócone.

## SAMORZĄD, MUSI SIĘ WŁĄCZYĆ DO PLANU 6-LETNIEGO.

Państwo nasze zakończy w tym roku — i niewątpliwie za kończy przed terminem — swój pierwszy plan 3-letni. Już dziś postępują szybko prace przygotowawcze do planu 6-letniego, który zmieni strukturę gospodarstwa naszego kraju, podwoi roczną produkcję przemysłową, w końcowym okresie planu w porównaniu z produkcją tegoroczną, zbuduje setki nowych fabryk, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach Polski, powoła do życia nowe miasta i rozbuduje dziesiątki starych, stworzy nową sieć dróg wielokrotno po trzeby w dziedzinie usług samorządowych.

Wyrasta więc pilna potrzeba włączenia się samorządu do tego planu 6-letniego. Jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni. Na leży szybko wyrównać to opóźnienie, w przeciwnym razie na terenie gospodarki samorządowej wzrastać będzie coraz groźniejszy dystans zacofania, który hamować będzie wykonanie planu gospodarki ogólnonarodowej.

Wydatki, które planujemy, prace, które nakreślamy, muszą mieć pokrycie — inaczej bowiem cały plan staje się fikcją, nie ma go, znika. Nie można też liczyć na to, że my sobie zaplanujemy śmiało, a już niżej tam samorządowy fundusz wyrównawczy kłopotuje się o to, żeby zaprojektowane przez nas wydatki zostały pokryte.

To liczenie na samorządowy fundusz wyrównawczy może mieć miejsce tylko w określonych granicach, w granicach tego funduszu, a ten fundusz wyraża się dziś, jak wiemy stosunkiem 2/3 do 1/3, to znaczy, że 2/3 wydatków muszą pokrywać samorządy z własnych funduszy, a 1/3 może pokryć samorządowy fundusz wyrównawczy wraz z dotacją mi celowymi resortów.

Jeżeli chodzi o ogólną pulę wydatków zwyczajnych samorządu terytorialnego, to wiemy, że będą one wynosiły w tym roku razem ok. 55 miliardów, przy czym dochody własne samorządu terytorialnego wraz z dotacjami ministerstwa wynoszą jakieś 42 czy 43 miliardy (samorząd musi znaleźć te pieniądze, jeżeli chce w tych granicach gospodarować), a samorządowy fundusz wyrównawczy przeznaczył do podziału 12 miliardów.

Cyfrы więc są, z góry znane i one właśnie zmuszają nas do planowania. One wymagają, żebyśmy uzgodnili stronę wydatkową budżetów ze stroną dochodową, bo ta strona dochodowa daje się obliczyć z góry. Dlatego nie można być przeciwnym określeniu dyscypliny w wydatkach a dyscyplina to jest także i pewna „sztywność“ budżetowa.

## NALEŻY POKONAĆ TRUDNOŚCI PLANOWANIA.

Przedstawiciel Wrocławia zajmował się zagadnieniem planowania i wskazywał na duże trudności tego planowania. Niewątpliwie trudności są następujące: brak dokładnej statystyki jako podstawy planowania, brak głębszej analizy naszych potrzeb, których jest wiele, jak również brak ścisłego określenia czym dysponujemy, nie tylko w sensie finansowym, ale także i w sensie materiałowym. To są te trudności.

Tym niemniej planujemy już przez trzy lata. Państwo prowadzi gospodarkę planową i te trudności pokonuje. Nie wątpliwie i w dziedzinie gospodarki samorządowej będziemy te trudności pokonywać. Województwo, musi mieć statystykę swego województwa, musi ją zorganizować, musi skłonić i nauczyć także powiatowe Rady Narodowe, aby znały swój powiat, Rady Gminne muszą znać swoją gminę, powiat musi wiedzieć co się dzieje w powiecie i te wszystkie wiadomości muszą Rady terenowe systematycznie sygnalizować województwu.

Oczywiście, gdy mówimy o planach, to nie rozumiemy tego w taki sposób, że plany te będzie układała kancelaria Rady Państwa i narzucała terenowym Radom Narod. Na odwrót, wskazana jest właśnie oddolna inicjatywa gminnych, powiatowych, miejskich Rad Narodowych która napłynie do Wojewódzkich Rad Narodowych i tam zostanie fachowo oceniona, przerobiona i wówczas dopiero przesłana do kancelarii Rady Państwa. Taka droga właśnie jest najbardziej właściwa. Chodzi o to, aby budzić, rozwijać te inicjatywę oddolną, która jest naj-

bardziej praktycznie związana z problemami, jakie powstają na danym terenie i z tego względu jej wnioski mogą być najcenniejsze.

Tym niemniej dyscyplina w ramach zatwierdzonego już przez wszystkie instancje samorządowe planu, jest rzeczą nieodzowną. Dopóki planujemy, dopóki wnioskujemy, to możemy zmieniać, przerabiać, układać tak, czy inaczej, sprzątać się, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale gdy plan zostanie już zatwierdzony i oparty na określonej podstawie finansowej, na określonych przychodach, to wówczas konieczna jest surowa dyscyplina.

Pod tym względem ci, którzy liczą na pobłażliwość w przekraczaniu zatwierdzonych budżetów, spotkają się z przykrym zawodem. Wiemy, że są określone przepisy, które na to nie pozwalają i szanowania tych przepisów będziemy się twardo domagać.

Podstawową trudnością obecnej gospodarki samorządowej jest nadmierne rozproszenie jej zadań i zacofanie, — chałupnicze — jeśli się tak można wyrazić — metody ich realizacji. Inicjatywę oddolną — tak cenną inicjatywę — dziś jeszcze cechuje, niestety, nieumiejętność skupienia się samorządów na zadaniach najbardziej pilnych i podstawowych.

Wśród działaczy samorządowych ujawnia się często pęd do drobniogowego uniwersalizmu, chęć wykazania się wszechstronnością działań — kosztem zaniedbania podstawowych zadań publicznych. Nie jest to tendencja zdrowa.

Wojna poważnie zdewastowała podstawowe urządzenia gospodarki komunalnej. Szerokie miasta i mniejsze miasteczka leżą jeszcze w gruzach. Budynki publiczne, nawet te, które uniknęły bomb i pocisków — nie konserwowane od szeregu lat, — wymagają poważniejszych remontów.

## SIEĆ KOMUNIKACYJNA MUSI BYĆ ODBUDOWANA.

Mosty, drogi, szosy są poważnie zniszczone, potrzebują naprawy.

Odziedziczona po starym ustroju słabo rozwinięta sieć drożowa na ziemiach dawnym, a zwłaszcza w województwach wschodnich — musi być szybko rozbudowana i dostosowana do nowych potrzeb. Zaniedbanie znacznej części kraju w zakresie dróg kolonijnych hamuje rozwój wymiarów towarowej w gospodarstwach chłopskich na tych terenach i powstrzymuje wzrost poziomu zaopatrzenia kulturalnego wsi. Stan ten wymaga, aby troskę o drogę podstawową na pierwszym planie w

planach samorządów gminnych i powiatowych, obok remontu budynków szkolnych w gminach i ośrodków leczniczych w powiatach.

Oczywiście są i inne zadania, ale muszą one być ustalone w odpowiedniej proporcji i w odpowiedniej kolejności.

Nie można dopuścić, by w miastach ulegały stopniowej dekapitalizacji podstawowe urządzenia miejskie, zabezpieczające higieniczne, zdrowotne i kulturalne warunki życia ludności pracującej. Na odwrót — trzeba czynić maksymalne wysiłki w kierunku rozbudowy tych urządzeń, w kierunku ich unowocześnienia i wyposażenia technicznego.

Rozbudowa tych urządzeń i zabezpieczenie wzrostu liczby mieszkań, pozwalające na stałe polepszenie warunków życia kulturalnego ludności — nie może być pomyślnie przeprowadzone bez planowej, bez racjonalnie i realnie zaplanowanego wykorzystania rozperzadzanych środków finansowych, których mamy jeszcze za mało.

Planowa gospodarka jest wielokrotnie skuteczniejsza i oszczędniejsza od gospodarki przypadkowej i chaotycznej. Tylko jasny program działania pozwala na właściwe rozsta-

wienie sił i środków, na skupienie zorganizowanego wysiłku, na zadaniach pierwszorzędnych, których konieczność staje się dla wszystkich zrozumiałą, a przez to samo pozwala wzmocnić zapał i entuzjazm twórczy ułatwiający i przyspieszający wykonanie.

Wspaniałe wyniki gospodarki planowej w przemyśle państwowym są już dziś bezспорne i widoczne, budzą porównywalne do sukcesów, podważają wysiłek klasy robotniczej i przyspieszają nasz marsz do lepszych warunków życia. Ale nie znalazły dotychczas wyrazu w gospodarce samorządowej.

Konkretnym zastosowaniem planowej działalności w samorządzie jest budżet ułożony rozumnie, realnie, troskliwie, z uwzględnieniem całości kształtu budownictwa w kraju i z pełną gwarancją jego wykonania — tak, jak to można już dziś powiedzieć o budżecie państwowym.

Dlatego właśnie poświęcamy sprawie budżetów samorządowych tyle uwagi. Woje wódzkie związki samorządowe muszą się nauczyć właściwego planowania budżetów nie tylko własnych, ale i budżetów wszystkich podległych sobie związków samorządowych na terenie całego województwa. Będzie to olbrzymi krok naprzód w usprawnieniu gospodarki samorządowej i w powiązaniu jej z planową gospodarką państwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą nauczyć się kontrolować wykonanie tych budżetów, muszą zabezpieczyć dyscyplinę planowego działania w całej sieci samorządowej. To jest ich podstawowe zadanie. W tym kierunku — w kierunku gospodarki planowej — winna postępować reorganizacja i przebudowa całej dotychczasowej pracy i działalności samorządu terytorialnego i przede wszystkim — kierujących tą działalnością i odpowiedzialnych za nią — Rad Narodowych.

Dopiero włączając się w planową gospodarkę ogólnopolską, Rady Narodowe staną się tym, czym być powinny, ale czym dotąd jeszcze nie są — szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistości i coraz głębszej demokratyzacji państwa ludowego, wyrazem idei demokratycznej władzy ludowej, oparciem dla tej władzy ludowej.

A więc stoi przed nami zadanie przestawienia samorządu terytorialnego na działalność planową. Jest to zadanie wielkie, zadanie o przełomowym znaczeniu. Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby zadanie to jak najszybciej i w całej pełni wykonać.

# Masy pracujące Japonii dążą do jedności

## Apel Japońskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). — Jak do nosi Agencja Tass, partia komunistyczna Japonii zwróciła się do partii socjalistycznej i partii robotniczo-chłopskiej z propozycją utworzenia jednolitego frontu. Przedstawiciele partii komunistycznej wręczyli przywódcom wspomnianych partii program jednolitego frontu, zawierający 13 następujących punktów:

1. Walka z t. zw. „reformą administracyjną“ i „racjonalizacją przedsiębiorstw“, które przeprowadza rząd oraz przeciwko zwalnianiu robotników i urzędników. 2. Walka o poprawę warunków życiowych mas pracujących. 3. Walka przeciwko zwalnianiu pracowników w instytucjach i zakładach samorządowych i walka o odpowiednie wynagrodzenie tej kategorii pracowników. 4. Walka z rewizją ustawodawstwa pracy ze szkodą dla mas pracujących. 5. Walka o prawidłowe określa-

nie norm kontyngentów produktów rolnych i prawidłowe opłacenie tych kontyngentów. 6. Walka o wprowadzenie ścisłych przepisów, dotyczących uprawy roli i rybołówstwa oraz walka o rewizję systemu użytkowania ziemi. 7. Zniesienie podatku dochodowego, pobieranego od ludzi pracy i przedsiębiorstw, które uzyskują mniej niż 30 tyś. jenów dochodu i walka z próbami uchylania się od płacenia podatku. 8. Walka z podwyższeniem taryf kolejowych i pocztowych i ze zwykłą opłat za energię elektryczną w interesie monopolu. 9. Zapewnienie niezbędnych środków i materiałów dla drobnych i średnich przedsiębiorstw. 10. Walka przeciwko powiększaniu budżetu kosztem mas pracujących i walka o redukcję wydatków nieprodukcyjnych, w tej dziedzinie subwencji dla wielkich przemysłowców. 11. Zjednoczenie ruchu robotniczego i chłopskiego na szerokiej podstawie. 12. Popieranie działalności, zmierzającej do jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego. 13. Walka o gruntowną czystkę kół politycznych i likwidację biurokracji.

## Ogólnopolski zjazd kobiecego aktywu włókniarzy

W dniu 27. 1. br. w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Włókniarzy odbyły się obrady ogólnopolskiego zjazdu kobiecego aktywu związkowego.

Na zjeździe dokonano wyboru przewodniczącej Rady Kobiecej przy Zarządzie Gł. Zw. Włókniarzy. Mandat ten powierzono tow. Jaranowskiej.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której stwierdza, że ponad 170 tys. włókniarek pol-

skich z oburzeniem przyjęła wiadomość o próbach rozbięcia Światowej Federacji Zw. Zawodowych przez angielskich i holenderskich przywódców ruchu zawodowego. Polskie włókniaarki wyrażają całkowite poparcie dla utrzymania jedności światowego ruchu zawodowego i potępiają nikczemne metody wysługujących się imperialistom sprzedawczyków.

## Daleko od Moskwy

— Wybacz, że niezręcznie zatłowiłem tamtą sprawę. Dużo myślałem o tym w drodze, ale nic mądrzejszego nie wymyśliłem. Szkoda Konstantego, szczerze mi go żal!

Trzymał się swobodnie, prosto, a jednocześnie był jakby zażenowany — tak jak powinien się trzymać człowiek w podobnym wypadku. Jednakże Oldze, która z podrażnieniem przyjmowała każde słowo i każdy ruch Chmara, wydawało się, że uchwyciła w nim jakiś fałsz. Nie czekając pytań, gość zaczął opowiadać. Konstanty długo czekał odpowiedzi na swoje podanie, a potem gdy nadeszła, wszystkie potoczyło się z błyskawiczną szybkością: wezwali go do komendy wojskowej i dali dwie godziny czasu na przygotowanie. O jego śmierci zawiadomili współtowarzysze z eszalonu, którzy również przysłali walizkę. Wszelkich zdziwiła śmierć Konstantego, gdyż nie sprawiał wrażenia chorego człowieka. Bardzo pragnął dostać się na front, rwał się po prostu, ale nie dojechał. Oczywiście lepiej byłoby zginąć na polu bitwy. Trudno jednak — nie każdemu sędzone jest ginąć w bitwie.

Olga słuchała z opuszczonymi oczami. Nie umiała kłamać i nie mogła słyszeć jak kłamali inni. Miała chęć powstrzymać jego wymowę i krzyknąć mu w twarz: „Nie prawda! Konstanty wcale nie rwał się na front,

jest tchórzem — takim samym jak wy! I on wcale nie umarł!“

Chmara wręczył jej walizkę i zaznaczył: rzeczy są nietknięte. Olga nie otwierając odstawiała walizkę pod wieszak. Chmara, jakgdyby uważając żalobną część swojej wizyty za skończoną powiedział wesołym głosem:

— Nie szkodziłoby, zgodnie z obyczajem wspomnieć przyjaciela. Może znajdzie się u ciebie trochę wódki i jakaś zakaska, gdyż wygłodziłem się porządnie: — Śmiejąc się Chmara przypomniał: — Nie bardzo mnie lubiłaś w Rubieżańsku, bałem się nawet do was przychodzić. Buntowałaś przeciwko mnie Konstantego. A niepotrzebnie, gdyż jestem wiernym przyjacielem i jego i twoim.

Olga weszła do kuchni aby przygotować kolację i ujrzała tam cicho siedzącego Aleksęgo.

— Nie wierzę mu! Rozumiesz nie wierzę! On łże! — szepnęła Aleksęmu na ucho. Gdy Olga wróciła do pokoju Chmara siedział przy stole i uporczywie patrzył na portret w żalobie, coś szepcał i jakby uśmiechając się. Nie zmienił wyrazu nawet gdy gospodyni weszła. — Olga czekała przez cały czas, że Chmara się zdradzi — co też się zdarzyło. Obecnie przekonała się, że ją oszukują. Starczyło jej jednak sił, aby się nie zająć.

Przy kolacji Chmara uprzyjemniał gospodyni czas opowiadaniem o życiu w powiatowym mieście. Chmara przynależał do dawnej i lubił popić, dobrze zjeść, pop spacerować, włóczyć się za kobietami i że nie jest mu obce nic, co sprawia w życiu przyjemność. Pracę ma bardzo dobrą, nie nerwową, bardzo go cenia. Arobki

i możliwości są dobre, w ogóle powodzi mu się nie gorzej niż przed wojną.

— Jesteś piękna jak bóstwo! — powiedział Chmara ze szczerem zachwytem — Konstanty nie potrafił cię ocenić. Pragnę ci dać radę, chyba się na mnie nie pogniewasz: nie oplakuj go za bardzo. Nie wskrzesisz go łzami. Zresztą był wielkim grzesznikiem i lepiej postać się swoimi grzechami zrównoważyć jego grzechy. Eję ci wybacz! — Wódka uczyniła Chmarę rozważliwym, nie był już więcej opoanowany i grzeszny. Próbował złapać rękę Olgi swoją szorstką dłońią.

— Proszę przestać! — odsunęła się Olga. Nie była już w stanie dłużej znosić bezczelnej gadaniny Chmary i czekała aż zjawi się Aleksy Kowszow, który siedział w kuchni i słyszał każde słowo. Opowiadanie Chmary wydało mu się na początku dość prawdopodobne i Aleksy pomyślał, że na skutek swego uprzedzenia do tego człowieka Olga przesadza. Ale w miarę tego, jak pod wpływem alkoholu Chmara mówił wciąż więcej Aleksy zaczął tracić do niego zaufanie i nie widząc go nawet uczuł do niego antypatię.

Kowszow wzmruszył ramionami. Jak zrozumieć tych ludzi, niepozbawionych rozumu i nawet dość zdolnych, którzy sami wybrali sobie taką marną rolę? Jak głupio wyglądał Chmara z jego drobnymi namietnościami! A oto drugi, który zaryzykował diabli wiedzą czym, żeby tylko nie pójść na front...

Gdy usłyszał okrzyk Olgi, Kowszow wyszedł z kuchni. — Czy można do was Olga Fedorowna? — głośno zapytał. Chmara ze zdziwieniem spojrzła na gospodynię.

— Sasiad. Inżynier naszego zarządu. — powiedziała.



# ZSRR w obronie pokoju i ONZ

Józef Stalin oświadczył, że rząd ZSRR gotów jest rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej z rządem USA deklaracji potwierdzającej, że rządy te nie mają zamiaru uciekania się do wojny. Józef Stalin oświadczył, że rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem USA w podjęciu kroków skierowanych ku urzeczywistnieniu paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia. Józef Stalin oświadczył, że jeśli rządy 3 mocarstw zachodnich odczytają utworzenie odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego do czasu zwolnienia Rady Ministrów Spr. Zagr. poświęconej rozpatrzeniu całości kształtu zagadnienia niemieckiego, rząd ZSRR nie widziałby przeszkód do zniesienia ograniczeń transportowych w Berlinie i że wreszcie nie ma zastrzeżeń przeciwko spotkaniu z prezydentem Trumanem.

Ogłoszenie powyższych od powiedzi Generalissimusa Stalina na pytania amerykańskiego korespondenta na stąpiło nazajutrz po ogłoszeniu oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno-atlantyckiego. Oświadczenie to ujawniło wobec świata istotny sens paktu północno-atlantyckiego i całej polityki mocarstw imperialistycznych. Pakt atlantycki jest otwartym ogłoszeniem „nowego” kursu polityki międzynarodowej państw imperialistycznych, które wchodziły kiedyś do obozu aliantów anty-hitlerowskich. Jest on oczywistym punktem planu angloamerykańskiego zapanowania nad całym światem, jest głównym ogniwem realizacji tego planu i został w oświadczeniu MSZ ZSRR zamaskowany jako wielki spisek przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, krajom kolonialnym i zalecym walczącym o wyzwolenie oraz masom pracującym w krajach kapitalistycznych. Pakt północno-atlantycki wraz z unią zachodnią stanowi polityczny odpowiednik planu Marshalla, planu wasalizacji krajów europejskich i azjatyckich, planu zapanowania nad światem. Pakt północno-atlantycki nie zdziwi nikogo, kto śledził uważnie politykę anglosaską podczas wojny i po jej zakończeniu, kto zadawał sobie niejednokrotnie pytanie, dla czego żadnych wyników nie dawały konferencje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i ich zastępców, posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych itp. Pakt ten w swej istocie opiera się na złudzeniach, które hodowali anglosascy imperialiści jeszcze podczas wojny, że Związek Radziecki niosący na swych barkach cały ciężar agresji niemieckiej na tyle osłabnie militarnie, gospodarczo i politycznie, że nie potrafi o własnych siłach podjąć wewnętrzną trudnością i będzie musiał zrezygnować z utrwalenia socjalistycznej gospodarki, aby otrzymać pomoc państw kapitalistycznych. Innym słowy będzie musiał poddać się dyktando anglosaskiego imperializmu. Takie złudzenia żywił zwłaszcza „wódz” imperialistycznej koalicji anglosaskiej Winston Churchill.

Rzeczywistość przekreśliła te złudzenia. Związek Radziecki wyszedł z wojny nie

tylko nie osłabiony ale wzmocniony. Potęga Związku Radzieckiego stała się ostoją i gwarancją sił pokoju i postępu na świecie. Potęga Związku Radzieckiego pokrzyżowała plany i zamysły imperialistów, którzy jednak nie złożyli broni.

Dlatego też anglosascy imperialiści pod naporem konieczności podpisujący układ w Jaicie i Poczdamie z góry zakładali, że zrobią wszystko, aby uczynić z nich świsstek papieru. Dlatego też kładąc swe podpisy pod Kartą Narodów Zjednoczonych wiedzieli, że zrobią wszystko, aby z tej instytucji międzynarodowej współpracy uczynić organizację od siebie zależną, albo rozbić ją zupełnie.

Związek Radziecki niejednokrotnie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo takiej polityki, ostro występował przeciwko podżegaczom wojennym, przedstawiał konkretne projekty utrwalenia pokoju, rozbrojenia, odbudowy gospodarki światowej, współpracy gospodarczej i politycznej, która jest zupełnie możliwa mimo różnic systemów. Związek Radziecki wraz z państwami demokracji ludowej pochłony pracą nad odbudową i rozbudową swej gospodarki był i jest konsekwentnym obrońcą ONZ, która może być instytucją stojącą na straży pokoju, jeśli uczestnicy jej przede wszystkim główne mocarstwa, będą działały zgodnie z Kartą ONZ.

Ostrzeżenia ZSRR i konkretne programy utrwalenia pokoju, które przyjmowane były z radością i nadzieją przez setki milionów prostych ludzi, wywoływały zamieszanie w anglosaskim obozie imperialistów, ale nie powstrzymały go przed realizacją zbrodniczych zamierzeń. Plan panowania nad światem, który przyświecał anglosaskim imperialistom znalazł swe wyrażenie sformułowanie w pakcie północno-atlantyckim.

Dlaczego? Oświadczenie MSZ ZSRR daje na to odpowiedź.

**PO PIERWSZE:**  
Kola rządzące Stanów Zjednoczonych w bloku z kolumnami rządzącymi najsilniejszego mocarstwa kapitalistycznego w Europie — Wielkiej Brytanii, której przeznaczono pierwsze skrzypce w unii zachodniej, tworzą z paktu północno-atlantyckiego główne narzędzie polityki i agresywnej na obu półkulach ziemskich. Prócz St. Zjednoczonych, Kanady i pięciu państw zachodnio-europejskich, pragnie się wciągnąć do paktu państwa skandynawskie, Hiszpanię frankistowską, Portugalie, Włochy, Turcję i kraje Azji południowo-wschodniej do paktu północno-atlantyckiego!

**PO DRUGIE:**  
Wyklucza się możliwość udziału w pakcie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej podkreślając tym samym przeciwko komu ten pakt jest skierowany.

**PO TRZECIE:**  
Jako narzędzie agresji przygotowuje się Niemcy zachodnie i Japonię i dlatego torpeduje się wszelkie próby opracowania traktatów pokojowych.

Ale plany kół imperialistycznych i ich realizacja — to są oczywiście dwie różne rzeczy.

**Samo istnienie Państwa**

Radzieckiego z jego rosnącą potęgą i autorytetem międzynarodowym — stwierdza w swym oświadczeniu radziecki Min. Spr. Zagr. — jak również potężne poparcie okazujące mu przez siły demokratyczne w innych krajach są **NIEPOKONANA PRZESZKODA DLA WSZY STKICH I WSZELKICH PLANÓW. USTANOWIENIA PANOWANIA NAD ŚWIATEM TYCH LUB INNYCH MOCARSTW** co znalazło już swe historyczne potwierdzenie w zlikwidowaniu państw faszystowskich, które usiłowały zrealizować swe fantastyczne plany panowania nad światem, plany od których mało różnią się obecne plany ustanowienia panowania angloamerykańskiego.

Przeszkoda w realizacji tych planów są sprzeczności istniejące między krajami kapitalistycznymi i wewnątrz nich. Na przeszkodzie realizacji tych planów stoi ogromne ożywienie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach Wschodu, które dopiero teraz zdobyły możliwość wyprostowania ramion.

Umowy wynikające z planu Marshalla, jak unia zachodnia i wreszcie pakt północno-atlantycki wraz z jego przybudówkami obejmującymi w projektach wszystkie państwa, z wyjątkiem państw ludowych są sprzeczne z Kartą ONZ.

ONZ przyznaje kierowniczą rolę pięciu mocarstwom a nie tylko imperialistom z kół rządzących USA i W. Brytanii i dlatego — zdaniem tych imperialistów — trzeba ONZ osłabić i zlikwidować.

**Pakt północno-atlantycki jest podkopem pod ONZ, której konsekwentnym obrońcą są ZSRR i kraje demokracji ludowej.**

W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy” 9 października ub. r. Józef Stalin powiedział o kłopotach podżegaczy wojennych:

„Wszystko to może się skończyć tylko haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Zbyt żywe są w pa-

mięci narodów potworność niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyczyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR demaskuje wyraźnie kłopoty podżegaczy i wyciąga praktyczne wnioski z „wartego agresywnego kursu politycznego angloamerykańskich kół imperialistycznych. Wnioski te idą w kierunku jeszcze energiczniejszej i bardziej konsekwentnej walki przeciwko polityce agresji, przeciwko rozpętaniu nowej wojny, walki o trwały pokój demokratyczny: wnioski te idą w kierunku nieugiętej walki przeciwko podważaniu i burzeniu ONZ — walki o uczynienie z ONZ instrumentu trwałego pokoju.

**Odpowiedź Stalina na pytania amerykańskiego korespondenta raz jeszcze formuluje wytyczne radzieckiej polityki zagranicznej, dając konkretny program rozwiązania najbardziej palących zagadnień międzynarodowych. Program ten odpowiada interesom wszystkich ludzi miłujących pokój.**

Kazimierz Golde.

## To i owo Kradzież czy ewakuacja

W swoim czasie, przed pierwszą wojną światową zginał z Louvru słynny obraz Rafaela „Gioconda”. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu. Śledztwo w sprawie tajemniczej alery prowadzili najlepsi detektywi Francji i całego świata. Po jakimś czasie wyjaśniło się, że obraz został skradziony i sprzedany przez złodzieja za grubszą kwotę jednemu z multi-millionerów amerykańskich. Wówczas nie było jednak że sporów, jak nazwać alerę: wszystkie pisma pisały po prostu o kradzieży obrazu.

Ostatnio, jak donosi prasa zagraniczna, wykorzystując wojnę domową w Chinach, Amerykanie wywieźli z muzeów, i pałaców Pekinu 8.600 chińskich dzieł sztuki bezcennej wprost wartości. Dzieła te reprezentują bowiem wszystko najlepsze, co stworzył naród chiński na przestrzeni swojej bogatej, bo liczącej kilka tysięcy lat historii. Obecnie pod pretekstem „zabezpieczenia” wszystkie te arcydzieła twórczego geniuszu narodu chińskiego mają się znaleźć w Waszyngtonie, a ich opiekunami mają zostać kongresmeni spośród plantatorów, bawelny w dolinie rzeki Mississippi, cowbojów z Teksasu oraz businessmenów z Wall-Street.

Tym razem ta niesłychana alera mająca na celu posobawienie narodu chińskiego dorobku kulturalnego z blisko 4 tysięcy lat — nazywa się w słownictwie amerykańskim bardzo skromnie — „ewakuacja”.

Nie wszyscy jednak godzą się na określenie tej alery tak skromną nazwą. Nawet poseł do parlamentu nankińskiego, członek Kuomintangu Li-Patu, do nie dawna wlebiel-ciel USA, w przystępie szczerości nazwał ową „ewakuację” chińskich dzieł sztuki do Ameryki „okradzeniem narodu chińskiego”. O kradzież oskarżał wręcz chińskich robotników kongresmenów amerykańskich.

Kto ma rację w tym sporze terminologicznym, pozostawiamy do osądu naszym czytelnikom.

Jedno jest niewątpliwe — dzięki wynalazczości kongresmenów amerykańskich, język nasz wzbogacił się o jeszcze jeden synonim dla słowa „kradzież”.

Od dziś kronikarze gazetowi pisać zapewne będą doniesienia z kroniki milicyjnej w sposób następujący: „Ze strychu domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 123 nieznanymi paje-czazze EWAKUOWALI białe państwa Iksyjskich” albo: „U wracającego z pracy pracownika PZPB Nr. 2 ob. N. nieznanymi dołnierz, korystając z tłoku, ewakuował portfel zawierający pieniądze i dokumenty osobiste.”

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Wydajmy walkę niechlujstwu i marnotrawstwu

Nasze zakłady PZPB Nr 1, wykonały plan roczny przed terminowo i z nadwyżką. Znaczący to, że pracowaliśmy dobrze. Nie można jednak powiedzieć, by wszystkie możliwości zostały przez nas wykorzystane. Mamy ich jeszcze dużo. Gdyby je wykorzystali — produkcja naszych zakładów mogłaby wzrosnąć bardzo znacznie.

Mam tu na myśli marnotrawstwo surowców i półfabrykatów, z objawami którego można się u nas spotkać na każdym kroku. Główną przyczyną tego jest brak czystości na oddziałach. A

czystość miejsca pracy i maszyny jest matką wszystkich innych przymiotów wzorowego zakładu pracy.

U nas, na przedalnej PZPB Nr 1, bardzo wiele traci się wskutek nieprzestrzeżenia czystości na salach. Można śmiało powiedzieć, że nogami deptamy po milionach złotych. Przejdźmy się po kółce i rzeknijmy, że na każdym kroku poniewierają się końce niedopiędy, nici, szpule, cewki, zwiłki i inne cenne przedmioty. Na brudnej podłodze leży niczym nie chroniona przedza, przeznaczona dla tkalni. Liny i powrozy mogły być jeszcze przez dłuższy czas użyte do produkcji, odrzucają się do braku. Różne części maszyn rdzewieją na dziedzińcu.

Krótko mówiąc — marnują się takie rzeczy, które za drogie pieniądze sprowadzamy aż zza granicy. Gdyby u nas miał się kto tym zainteresować, wiele cennego materiału można by było uratować. Weźmy dla przykładu zwiłki.

Podniezione w porę z podłogi, przed zdeptaniem ich nogami — kilkakrotnie jeszcze mogłyby kursować między przedalnią i tkalniami. Zdeptane — idą pod kociol, a z nimi marnuje się praca robotników.

A ileż to szkody wyrządza ją produkcji zanieczyszczone maszyny... Oblepione kurzem łożyska i inne części powodują ciężki chód maszyn, częste psucie się ich i nadmierne zużycie prądu. To wszystko powoduje z kolei podrożenie kosztów własnych produkcji, a więc obniża rentowność fabryki.

Fakty podane wyżej mają miejsce nie tylko u nas. Niechlujstwu i marnotrawstwu należy wydać walkę. Każda zaoszczędzona złotówka jest dla nas cenna. Niech Związek Zawodowy i fabryczne organizacje partyjne zajmą się tym zagadnieniem.

Korespondent fabryczny PZPB Nr 1  
Aleksander Płocki

### Śladem naszych artykułów

Obywatelu Redaktorze! W Nrze 27, z dnia 28 stycznia br. Waszego poczytne pismo ukazała się korespondencja korespondenta fabrycznego PZZPDz. im. T. Duracza pt. „Nasze kłopoty”.

Jednym z kłopotów, jak pisze, korespondent są „zawalone odpadkami wszystkie piwnice i korytarze”. Bardzo się cieszymy, że korespondent fabryczni zwrócili uwagę na walażące się w wielu zakładach pracy — odpadki. Ale na tym nie powinno się skończyć. Nie wystarczy napisać do gazety. Sprawy jak się zaczęło, trzeba skończyć. Odpadki znajdujące się w zakładach przemysłu włókienniczego, podlegają kompetencji dyrekcji branżowych Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, w tym wypadku Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego.

Do niej należy (o ile Dyrekcja PZZPDz. im. T. Duracza do pełniła obowiązku zgłoszenia odpadków) zadysonowanie odpadkami tj. jeśli nadają się jeszcze do produkcji w zakładach przemysłu włókienniczego — przekazać odpowiedniemu zakładowi, o ile nie — przekazać do Centrali Odpadków Użytkowych, która z kolei odpadki od-

bierze i prześła do właściwego przemysłu przetwórczego, w ramach planu zaopatrzenia przemysłu w surowce odpadkowe. Wedle danych nadesłanych do Centrali Odpadków Użytkowych, w październiku ub. r. przez Dyrekcję Przemysłu Dziewiarskiego, w fabryce im. T. Duracza znajdowało się 57 kg. odpadków, szmat zaoliwionych (słownie: pięćdziesiąt siedem kilogramów).

W sprawozdaniu z dnia 25 stycznia (pismo Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego, Dział Obrotu Towarowego, Oddział Zbytu, L. dz. VII/1281) w ogóle nie wykazano odpadków w tej fabryce.

Wobec tego, za stan przedstawiony w korespondencji ponoszą winę bądź Rada Zakładowa i Dyrekcja PZZPDz. im. T. Duracza, bądź Dyrekcja Przemysłu Dziewiarskiego.

Nawiasem zaznaczamy, że w naszym Oddziale Sortowni Nr 3, przy ul. Południowej 64 remanent odpadków na dzień 1 stycznia 1949 r. wynosił 1.700 ton, a więc oddział nie świecił pustką, jak to sugerował korespondent.

Dział Popularyzacji Odpadków Centrali Odpadków Użytkowych.

### Sport w fabryce

Młodzież naszej fabryki — a stanowi ona bardzo znaczną część załogi — bardzo by chciała uprawiać sporty. Wiermy przecież, jak poważny wpływ ma kultura fizyczna na zdrowie młodocianego robotnika, spędzającego większą część dnia w dusznej sali fabrycznej, na kształtowane się jego charakteru.

Ja, jako zwolennik sportu, pragnę gorąco, by na terenie naszej fabryki powstała organizacja sportowa. Pragnę tego wszyscy moi koledzy i koleżanki. Nie mamy przy tym zbyt wielkich wymagań. Zdajemy sobie bowiem sprawę z jak wielkimi trudnościami i kosztami połączone jest

nizowanie takich sekcji, jak piłkarska czy bokserska, względnie kolarska. Sprzęt dla tych sekcji jest bardzo drogi i nie możemy wymagać od naszej fabryki by go nam „zafundowała”.

Istnieją jednak inne gałęzie sportu, których uprawianie nie pociąga za sobą dużych wydatków. Jest to tenis stołowy i siatkówka. Nasz Wzrost Socjalny powinien pomyśleć o tym i stworzyć nam możliwość godziwej i pożytecznej rozrywki po godzinach pracy.

Korespondent fabryczny PZPB im. T. Duracza  
W. Szczański



# GŁOS PRZESTROGI

## W obronie pokoju i kultury Przed sesją Międzynarodowego Biura Intelktualistów

Opublikowana wczoraj deklaracja Ministerstwa Spr. Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno-atlantycznego, głośnym echem odbiła się w sercach i umysłach milionów prostych ludzi na całym świecie.

Nie po raz pierwszy rozlega się z Moskwy głos ostrzegający ludzkość przed knościami imperialistów i podżegaczy wojennych i wzywający do walki o pokój. Podstawą polityki zagranicznej Związku Radzieckiego na przestrzeni trzech dziesięcioleci jego istnienia, jest nieustająca walka o pokój.

Gdy wbrew pokojowym wysiłkom ZSRR, zmierzającym do zapobieżenia agresji niemieckiej, imperializm rozpetał drugą wojnę światową, Związek Radziecki przysłał na siebie najsilniejsze uderzenie hitlerowskiej machiny wojennej i poniósł największe ofiary w walce o rozbięcie straszliwych sił przemocy, zagrażających wolności wszystkim narodom świata. Dzięki potęgze Związku Radzieckiego hitleryzm został pokonany, a podbite narody odzyskały wolność. Jednocześnie Związek Radziecki podjął starania o uchronienie ludzkości na przyszłość przed powtórzeniem podobnej tragedii. Uchwaly konferencji w Jaltie i Poczdamie są właśnie wyrazem tej troski o trwały pokój. One to wytyczyły zasady, których realizacja zapewniłaby narodom świata trwały, demokratyczny pokój.

Od długiego czasu uchwały Jalty i Poczdamu są systematycznie wypaczane i łamane przez imperialistów amerykańskich i angielskich.

Wyrazem tego jest polityka ciągłego zaostrażania stosunków między państwami kapitalistycznymi a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Wyrazem tego jest polityka uprawiana przez St. Zjednoczone, Anglię i inne kraje zachodnio-europejskie wobec imperialistycznych, reakcyjnych sił w Niemczech. Podział Niemiec i budowa imperialistycznych, agresywnych, poddanych władztwu anglosaskich imperialistów — Niemiec Zachodnich — zagraża interesom i bezpieczeństwu krajów milujących pokój. Wyrazem imperialistycznej polityki jest tworzenie unii zachodniej i projekt paktu północno-atlantycznego.

Unia zachodnia, jak świadczą o tym niezbitte fakty, oznacza przede wszystkim odbudowę Niemiec Zachodnich jako państwa, które ma stanowić odskocznię dla nowej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Na czele Zachodnich Niemiec mają stać poddani kontroli wielkiego kapitału anglosaskiego magnaci przemysłu niemieckiego, zaciekle organizatorzy dwu przegranych przez Niemcy wojen imperialistycznych, snujący plany nowej agresji. Taka polityka zagraża bezpieczeństwu narodów Europy, popiera siły agresji, popiera agresywne dążenia faszystów niemieckich. Taka polityka godzi w najżywniejsze interesy narodu polskiego, który za życia jednego pokolenia dwukrotnie padł ofiarą okupacji niemieckiej.

Przeciw imperialistycznej

polityce rozpętania sił agresji padły z Moskwy słowa prawdy i przestrogi. Związek Radziecki przeciwstawia jej politykę walki o powszechny trwały pokój demokratyczny. Podczas gdy zwolennicy agresji podkopują fundamenty ONZ, z którą wszyscy ludzie dobrej woli związali nadzieje na ugruntowanie trwałego pokoju, Związek Radziecki występuje w obronie jej autorytetu.

Naród polski w imię najwyższych swych interesów stoi w tej walce nie-

złomnie we wspólnym szeregu ze swym Wielkim Sojuznikiem — Związkiem Radzieckim. W walce tej stoją u boku Związku Radzieckiego wszystkie kraje milujące pokój, stoją niezliczone miliony ludzi dobrej woli na całej kuli ziemskiej. Siły pokoju, przeciwstawiające się siłom agresji, wyrażają myśli i uczucia narodów, które przeżyły wojnę i więcej jej nie chcą.

Te siły pokoju są potężniejsze od sił agresji — i to jest rekością zwycięstwa w walce o trwały pokój.

## Poeta walczącej ludzkości Uroczysta akademie ku uczczeniu 50-tej rocznicy twórczości Leopolda Staffa

Pod protektoratem marszałka Sejmu, Władysława Kowalskiego, prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i min. Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego, odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim akademie z okazji 50-lecia twórczości znakomitego naszego poety Leopolda Staffa.

W uroczystości wzięli udział: marszałek Sejmu Wł. Kowalski, minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, min. Spraw Zagranicznych — Z. Modzelewski, wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, wicemin. Strowie Oświaty E. Krassowska i H. Jabłoński oraz przybyli na Jazdę Literatów Polskich pisarze radzieccy w osobach: A. Korniejczuka, P. Ty czyni, S. Szczepanowca, I. Anisimowa i A. Venclowej.

Salę teatru wypełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Na scenie teatru zgromadził się literaci i artyści scen polskich przybyli z całego kraju.

Otwarcie uroczystości dokonał J. Tuwim, jako przewodniczący Komitetu Obchodu 50-lecia twórczości L. Staffa. Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski.

Na wstępie wicemin. Sokorski przedkładał, że w ramach uroczystości jubileuszowych 50-lecia twórczości L. Staffa, Prezydent Rzeczypospolitej udekorował w dniu wczorajszym wielkiego poetę Krzyżem Komandorii Odrodzenia Polski z gwiazdą, dając w ten sposób najwyższy wyraz czci i uznania Polskiej Ludowej dla twórczej pracy znakomitego jublata.

Wieczna młodość poety, wyraża się w prostych liniach jego głębokiej wiary w ludzkość, w przezwyciężenia tragizmu drogi człowieka, z prośbą jego

osiągnąć po ciężkich „dniach kleski i rozgromu”.

Leopold Staffa jest dziś między nami. I to jest przedmiotem naszej radości. Nasz hołd i nasze uznanie składamy czołowi wielkiemu, którego serce, jak sam o tym pisze: „zacząło znowu bić i bije, chodzi jak zegarek który wskazuje dokładny czas”.

Ten czas jest czasem człowieka. I dlatego może ten głos boko ludzki poeta i wytrwały poszukiwacz obiektywnej prawdy jest nam tak drogi i tak bliski. Jest poeta naszej drogi, drogi walczącej ludzkości”.

Przemówienie swe zakończył

W dniu 1 stycznia — 4 lutego br. odbędzie się w Paryżu sesja Międzynarodowego Biura stałej organizacji Intelktualistów dla spraw pokoju. Jak wiadomo, członkowie tego Biura w Heszbie 25 zostali wybrani na Kongresie Wrocławskim. Celem sesji Biura jest wymiana doświadczeń krajowych po Kongresie Wrocławskim oraz skoordynowanie akcji w obronie pokoju i kultury. Przedstawicielami Francji będą Irena Joliot Curie, znany literat Aragon i poeta Cessaire. Ponadto do Paryża mają przybyć m. in. z ramienia ZSRR —

Aleksander Fadiejew, sekretarz generalny związku pisarzy radzieckich oraz Fiedosiejew, redaktor czasopisma „Bolszewik”, z ramienia Czechosłowacji — rektor uniwersytetu praskiego Muksrevisky, z ramienia Polski — Leon Kruczkowski, z ramienia Anglii — Louis Golding i Crowthe, z ramienia Stanów Zjednoczonych — A. Kahn i rzeźbiarz Davidson, z ramienia Włoch — malarz Guttuso i publicysta Emilio Soreni, z ramienia Danii — Anderssen Nexoe, z ramienia Brazylii — Jorge Amado.

### Co czytać

#### Nowe wydawnictwa marksistowskie

W serii „Biblioteka klasyków marksizmu” Sp. Wyd. „Książka” i „Wiedza” wydała ostatnio zbiór artykułów Lenina — „O Związkach zawodowych”. Chronologicznie dzieląc się one na dwie części: jedna dotyczy zagadnień ruchu zawodowego w okresie przedrewolucyjnym, druga związana jest z działalnością związków zawodowych w dobie budownictwa socjalistycznego, gdy władza i środki produkcji znalazły się w rękach mas pracujących. Lenin nazywał związki zawodowe „szkołą komunizmu”, to też do ich działalności i rozwoju przykładał ogromną wagę. Artykuły i przemówienia Leni-

na, zebrane w omawianej tu książce, związane są z tak doniosłymi sprawami, jak — rola i zadania związków zawodowych, stosunek partii do zw. zawodowych itp. Nie potrzeba podkreślać, że wszystkie te zagadnienia mają dziś sens najzupełniej aktualny. W chwili, gdy przystępujemy w naszym kraju do budowania fundamentów socjalizmu, zadania związków zawodowych stają się szczególnie rozległe i odpowiedzialne, dlatego więc genialne nauki i wskazania leninowskie nabierają mocy nieodpartych nakazów taktycznych i wychowawczych.

### Prof. inż. Władysław Brotkowski

Prezes Stow. Inżynierów i Techników Przem. Włókienniczego

## Rola inteligencji technicznej dawniej a dziś

Intelekt techniczny człowieka czynny był od prapoków także w wytwórczości rekedzielniczej. Przemozna jego rola w rozwoju gospodarstwa społecznego ujawniła się jednak w całej pełni dopiero w erze mechanicznej produkcji, która on właśnie stworzył.

Losy polityczne Polski sprawiły, że rozwój nowoczesnej produkcji wielko-przemysłowej, decydującej o dobrobycie jednostki i potęgze politycznej państwa, ogromnie się u nas opóźnił, powstałe zaś przedsiębiorstwa były z rzadku niemal wyłączną dziedziną zagranicznego kapitału i obecnej inteligencji technicznej. Siły techniczne polskie narastały ogromnie powoli, przytłaczane zależnością, pozbawione całkowicie możliwości kształtowania losów gospodarczych kraju na miarę jego istotnych potrzeb.

Ciężką zaiste była dola polskiego młodego adepta techniki, gdy po ukończeniu szkoły technicznej daremnie zabiegał o posadę. Polscy inżynierowie masowo szukali chleba za granicą, bowiem dla Jasu-

kowiczów, Narutowiczów i Modzelewskich nie było w kraju pola do popisu.

W takich warunkach trudno mówić o jakimś żywym tętnie życia technicznego — zawodowego i organizacyjnego w kraju. Działalność stowarzyszeń technicznych rozwijała się ospale i inaczej być nie mogło, bowiem w dawnych warunkach niezdolna ona była wpływać twórczo na rozwój życia gospodarczego kraju, uzależnionego całkowicie od potęg obcych.

To też dopiero w r. 1937 czyli w 19 lat po odzyskaniu niepodległości, polski świat techniczny zdobył się na urządzenie Kongresu Inżynierów we Lwowie.

Obrady i uchwalone tezy rozwojowe ujawniły ogrom zadań, stojących przed państwową gospodarką.

Zadania te podjął dopiero pamiętny powojenny Kongres Inżynierów i techników w Katowicach, mobilizując polskich techników do czynnej współpracy w realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Stworzenie Naczelnej Organizacji Technicznej stało się najwłaściwszą formą organizacyjną świata technicznego w nowych warunkach ustrojowych. Składową częścią Naczelnej Organizacji Technicznej są Branżowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, mające służyć państwu radą i pomocą w organizacji produkcji.

Rozpoczął się miesiąc aktywizacji życia organizacyjnego w Stowarzyszeniach Branżowych. Zadanie to wyjątkowej doniosłości. Chodzi o mobilizację wszystkich rezerw intelektu technicznego dla pokonaania zadań, które straszliwie zniszczenia wojenne szczególnie przed technikami w dziedzinie odbudowy postawiły.

Nie tylko zniszczone warsztaty wolają o aktywizację woli twórczej inżyniera polskiego. Daleko więcej zniwala do niej nowa rzeczywistość polityczno — gospodarcza, zniwala fakt, że na miejsce kapitalisty, często obcego kapitalisty, inżynier i technik razem z robotnikiem należą sta-

li się gospodarzami w fabrykach i w warsztatach, mogą kształtować życie gospodarcze kraju i swój własny byt materialny według swych najlepiej pojętych wizji twórczych.

Ale czy historyczne zadanie to da się urzeczywistnić bez najściślejszej harmonii robotników i inżynierów?

Rzeczywiste interesy świata robotniczego i kierownictwa technicznego są w obecnym ustroju wspólne.

To też najwłaściwszym i najwyższym celem Naczelnej Organizacji Technicznej jest doprowadzić do pełnej harmonizacji wszystkich czynników, uczestniczących w produkcji: na terenie poszczególnych warsztatów, w organizacjach zawodowych a wreszcie na terenie i w zakresie gospodarki państwowej.

Jest to praca trudna, długofalowa, wymagająca wielkiej preżności organizacyjnej, która jednak wobec podstawowej ważności swej musi być i będzie wykonana.

mówca złożeniem jubilatowi, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, słów najwyższego uznania i najserdeczniejszych życzeń wielu jeszcze lat owocnej pracy i osobistego szczęścia.

Po przemówieniu wicemin. Wł. Sokorskiego, zabrał głos J. Iwaszkiewicz, omawiając znaczenie twórczości L. Staffa, która określiła jako poezję współczucia i współrozumienia.

J. Tuwim wręczył L. Staffowi Księgę Pamiątkową, wydaną pod redakcją J. Gomułkiewicza i J. Tuwima, w której 120 pisarzy polskich wyraziło poecie swój hołd. Poecie obda-

rzono upominkami i wiankami kwiatów.

Z kolei zabrał głos jubilat, który w pełnych prostoty słowach złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do obchodu jubileuszowego.

Odczytanie licznych depesz, wśród których znajdowały się również serdeczne gratulacje, złożone przez pisarzy radzieckich, zakończyły część oficjalną.

Cześć artystyczną, którą otworzył L. Solski, składając w serdecznych słowach hołd jubilatowi wypełniły recytacje wierszy L. Staffa w wykonaniu najwybitniejszych artystów scen warszawskich.

## Nie chcemy być ofiarami amerykańskich imperialistów Manifestacja na rzecz niezawisłości Norwegii

W Oslo odbył się ostatnio wieloletni wiec, zorganizowany przez grupę znanych działaczy społecznych pod hasłem walki o pokój i niezawisłość na rodową Norwegii. Organizatorzy wiecu ogłosili odezwę do mieszkańców Oslo, wzywając ich do zamianowania swego krytycznego stosunku do polityki zagranicznej rządu norweskiego. Odezwą stwierdza, że aspiracje pokojowe narodu norweskiego powinny skłonić go do zajęcia negatywnego stanowiska wobec paktu atlantyckiego. Odezwę podpisali wybitni uczeni, pisarze, artyści i lekarze.

Na wiecu wystąpił m. in. profesor Kreiberg, który oświadczył: Nie jestem komunistą, ale uważam za swój obowiązek poprzeć masę pracującą w ich dążeniu do zapewnienia takiej polityki zagranicznej, która przyczyniłaby się do utrwalenia pokoju na całym świecie. Pakt atlantycki stanowi ognisko w

prowokacyjnych planach agresji przeciwko narodowi radzieckiemu. Zdradzaję chęć byśmy od dali naszą krew w ofierze interesom USA. Jednakże my tego nie chcemy!

Prof. Kreiberg podkreślił, że między Związkiem Radzieckim a Norwegią istniały zawsze stosunki dobrego sąsiedztwa. Związek Radziecki wyzwołał Norwegię od okupantów faszystowskich i pierwszy ewakuował swe wojska z tego kraju.

Konferencja prof. Kreiberg wezwał naród norweski do walki

przeciwko „awanturniczej i zgrubnej polityce rządu”.

Uczestnicy wiecu wysłuchali również z wielką uwagą mowy literatki Torborg Nedreos, która potępiła zbrodnia działaność podżegaczy wojennych. Podkreśliła ona równocześnie pokojowość polityki Związku Radzieckiego.

Obie mowy przyjęto burzliwą owacją. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko projektom przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego.

## Drugi dzień obrad nad budżetami zw. samorządowych

Obrady drugiego dnia konferencji przydyków wojewódzkich rad narodowych i wojewodów nad budżetami związków samorządowych, toczyły się w obecności Prezydenta RP, Bolesława Bieruta pod przewodnictwem Szefa Kancelarii Rady Państwa min. K. Mijała. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu — Wł. Kowalski, wicemarszałkowie: W. Barcikowski, St. Szwalbe, R. Zambrowski oraz dr H. Kołodziejcki i J. Niećko.

W obradach uczestniczyli także wicepremier Korzycki, min. Wł. Wolski, min. dr T. Michejda, min. K. Rusinek, min. inż. M. Kaczorowski, dyr. Biura Kontroli inż. J. Grubecki oraz wice ministerowie: Petrusiewicz i Korowski.

Referat zastępcy Szefa Kancelarii Rady Państwa wicemin. prof. J. Jaroszyńskiego, zwrócił uwagę na częste zjawisko rozpraszania się poszczególnych jednostek samorządu na rozmaite czynności, choć niejednokrotnie słuszne, ale nie należące do samorządu; w konsekwencji często samorząd zaniedbuje podstawowe zadania, do których jest ustawowo obowiązany.

W dyskusji podkreślano, iż od czasu sierpniowego plenum KC PPR w działalności samorządu dal się zaobserwować głębię przelomu, dzięki krytycznej ocenie dotychczasowej działalności i analizie składu socjalnego Rad Narodowych. W toku dyskusji zabrał głos Prezydent RP, Bolesław Bierut. Przemówienie ob. Prezydenta zamieszczamy na stronie 1-iej „Głosu”.

Wyniki dyskusji podsumował Szef Kancelarii Rady Państwa min. K. Mijał

W dyskusji podkreślano, iż od czasu sierpniowego plenum KC PPR w działalności samorządu dal się zaobserwować głębię przelomu, dzięki krytycznej ocenie dotychczasowej działalności i analizie składu socjalnego Rad Narodowych.

W toku dyskusji zabrał głos Prezydent RP, Bolesław Bierut. Przemówienie ob. Prezydenta zamieszczamy na stronie 1-iej „Głosu”.

Wyniki dyskusji podsumował Szef Kancelarii Rady Państwa min. K. Mijał

W dyskusji podkreślano, iż od czasu sierpniowego plenum KC PPR w działalności samorządu dal się zaobserwować głębię przelomu, dzięki krytycznej ocenie dotychczasowej działalności i analizie składu socjalnego Rad Narodowych.



# Rolnicy przygotowują się do siewów wiosennych

## 40 milionów zł kredytów nawozowych

26.600 ton nawozów sztucznych dla chłopów mało- i średniorolnych województwa łódzkiego

Gospodarstwa chłopskie nie mogą być objęte takim planowaniem jak przemysł państwowy, niemniej jednak Rząd nasz, regulując wszystkie dziedziny życia gospodarczego, stara się wpłynąć na ogólny kierunek gospodarki na wsi. Chodzi bowiem o to, aby produkcję rolną dostosować do potrzeb rozwijającego się przemysłu, który potrzebuje całego szeregu surowców i półfabrykatów wytwarzanych na wsi. Dlatego też i w rolnictwie prowadzone jest planowanie, naturalnie w ramach ogólnych, ale uwzględniające zapotrzebowanie i zaopatrzenie chłopów mało- i średniorolnych w przedmioty potrzebne im do produkowania plodów rolnych.

Wspomniane przyczyny spowodowały, że do przeprowadzenia akcji siewów wiosennych województwo łódzkie przygotowuje się bardzo skrupulatnie. Akcja ta będzie przeprowadzona na podstawie planów opracowanych przez wydział rolny Wojewódzkiego Zarządu ZSCH i Urzędu Wojew.

Przy wiosennej akcji siewnej państwo przychodzi z olbrzymią pomocą chłopom mało- i średniorolnym. Na wiosenną akcję siewną przeznaczono w naszym województwie 40 milionów zł kredytów nawozowych. Z kredytów tych korzystać będą chłopi mało- i średniorolni, za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej. Nie może z kredytów korzystać bogacz i wyzyskiwacz.

Poza kredytami państwo przeznaczyło na zasiewy dla województwa łódzkiego 26 tysięcy 600 ton nawozów sztucznych. Wśród tych nawozów dominują nawozy azotowe tak bardzo potrzebne chłopom biednym do zasilenia gleb. Jest ich wystarczająca ilość, bo 11.000 ton. Oprócz nawozów azotowych na siewy wiosenne przydzielono nawozy potasowe w ilości 8000 ton, oraz fosforowe w ilości 7500 ton. Prócz powyższego przydziału z ubiegłego roku pozostało 8000 ton nawozów, które zostaną przydzielone w akcji wiosennej.

Nawozy te Powiatowe Zarządy Gminnych Spółdzielni rozpraszają w poszczególnych gminach naszego województwa. Rozdział nawozów musi być sprawiedliwy. Do dnia 1 marca prawo kupna nawozów mają tylko gospodarze mało- i średniorolni. Jednym z głównych zagadnień tegorocznej akcji siewnej będzie obsianie wszystkich gospodarstw mało- i średniorolnych przy pomocy siewników, zbożem kwalifikowanym. Z gospodarstw chłopów mało- i średniorolnych musi zniknąć siew rzutowy, który prowadzi do nierównomiernego wzrostu zbóż i odbija się ujemnie na plonach.

Jednocześnie państwo zaopatrzy wiosną b. r. chłopów mało- i średniorolnych w zboża elitarne. W bieżącym sezonie będzie się dążyć do tego, by raz na zawsze wyeliminować zboża małowarściowe, wyradzające się. Chłopi już zrozumieli, że zakładanie bloków nasiennej podnosi plony o kilkanaście procent. Dlatego w ramach pomocy państwa i ten moment został uwzględniony, na wiosenną akcję siewną przeznaczono państwo znaczne ilości zbóż kwalifikowanych, dla tych, którzy nowe bloki będą organizować.

Obok tego pomoc państwa sięga jeszcze dalej i obejmuje wiele innych zagadnień związanych z akcją siewną i tak wszystkim ośrodkom maszynowym dostarczono nowe siewniki lekkie, półtorametrowe, z których z powodzeniem korzystać może chłop mało- i średniorolny

Gdy weszliśmy do wsi, było już ciemno. Przez małe okna wydobywały się jasne snopy światła elektrycznego. Wchodzimy do jednego z domostw, aby uciąć pogawędkę z gospodarzem. Gospodarz, siedząc wygodnie rozparty za stołem, w rozpiętej koszuli i wciśniętych na nos okularach, z zainteresowaniem czytał gazetę. Obok siedziało dwóch malców, odrabiających lekcje, gospodyni krzątała się przy kuchni.

Rozmowa nie kleiła się początkowo. Stopniowo jednak „rozkrochmalili się” nasz rozmówca i zaczął opowiadać o życiu wsi. — Dopiero się urządzamy — bo trzeba wam wiedzieć, że wieś nasza podczas ostatnich 10-ciu lat została dwukrotnie spalona. Wszyscy prawie byliśmy wysiedleni. Po ukończeniu wojny i powrocie do rodzinnej wsi, wzięliśmy się gorliwie do pracy. Teraz każdy z gospodarzy posiada już własny dom, zagrodę i konia. Nawet kurki nie było,

gdyśmy przyjechali — do dała gospodyni. A dziś posiadamy światło elektryczne i radio. I przed szkołą jest — wtrącił jeden z malców. — A jaką dużą sikawkę mają nasze strażaki — dodał drugi. Czy wieś wasza miała już przed wojną doprowadzoną linię elektryczną? — zwróciliśmy się do gospodarzy. — Ale gdzież tam, dopiero parę tygodni temu ukończyliśmy budowę. To tylko dzięki pomocy państwa, które dało na ten cel 2 miliony złotych. Gdyby nie ta pomoc, to dotychczas lampki naftowe by u nas „panowały”.

To samo odnosi się do radiowęzła założonego w ub. roku. Dowiadujemy się kolejno, że wieś posiada dobrze zorganizowaną straży pożarną. Spółdzielnie Związku Samo pomocy Chłopskiej, która przystępuje do organizacji skupu trzody chlewnej. Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Ludowy Zespół Sportowy, świetlice, koło PZPR i koło ZMP.

Wspólnym wysiłkiem przystąpiliśmy do budowy Domu Ludowego, w którym pomieszczenia Zarząd Gminny, spółdzielnia, świetlica, oraz sala teatralna. Na szał wieś — mówi ob. Klatka — znana jest szeroko z uprawy kapusty. W roku ubiegłym dostarczyła jej około 20 wagonów do Spółdzielni Zaopatrzenia Przemysłu Węglowego w Katowicach. — Ach prawda, — dodaje nasz rozmówca — Mamy z wiosną przystąpić do budowy drogi o długości 1 kilometra na odcinku Turów — Chatów. Chcemy ją także wysadzić drzewami owocowymi. — Tu chłopcy też gadają, aby łaźnie i pralnie we wsi wybudować — dorzuciła go sposia. Nawet dobre by to było. Umyć się dobrze w domu nie można i pranie spadłoby z głowy. Gdy po zjedzeniu kolacji chwalił się smacznie przyrządzony posiłek, młody wyjaśnił, że mama na kursie urządzonym przez Koło Gospodyń Wiejskich nauczyła się tak dobrze gotować, że

jest podstawowym budulcem kośćca. Związki mineralne znajdują się w dużych ilościach, zwłaszcza w paszach pochodzenia zwierzęcego, jak mączki rybne, kostne, mieszkostne. Prócz tego znajdują się w niektórych gatunkach makuchów, w otrębach, sianie, ziarnach zbóż i t. p. Ubogimi w sole mineralne są okopowe, wytloki buraczane, pulpa, mąka pszenna, wywar i mąka kukurydziana. Na koniec należy przypomnieć o witaminach, inaczej zwanych życianami. Brak, względnie niedostateczna ilość poszczególnych witamin powoduje ciężkie stany chorobowe organizmu. Każdy hodowca i producent zwierząt użytkowych, przy dzisiejszej konieczności intensywnej produkcji, musi posiadać pewne minimum wiadomości podstawowych. Zwłaszcza wiadomości o racjonalnym żywieniu zwierząt. Są one gwarancją podniesienia i opłacalności produkcji zwierząt domowych.

Mgr. inż. Jerzy Krautfors

# SLADEM naszych artykułów

## Dla dobra młodzieży i społeczeństwa

W odpowiedzi na artykuł naszego korespondenta, jakiego zamieściliśmy w „Głosie Chłopskim” pod tytułem „Już lepiej pracuje nasza szkoła rolnicza w Żytnie”, otrzymaliśmy z Wydziału Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego następujące wyjaśnienie:

Wydział Oświaty Rolniczej stwierdza fakt, że ob. Grondzik Maria bardzo dużo wnosi w życie i atmosferę pracy w szkole w Żytnie, wklazuje pedagogiczne podejście do młodzieży i umie ciekawie rozpracowywać bieżące zagadnienia. Wydział Oświaty Rolniczej musi powodować się pewną hierarchią w obsadzie sta-

nowisk i dlatego zdecydował przenieść ob. Grondzik Marię na stanowisko administracyjne, gdzie może ona rozwinąć swoją inicjatywę — zaplanować pracę — kontynuować powstanie chłopskiej oświaty rolniczej, kształcić życie środowiska wiejskiego związanego i nie związanego ze szkołą. Zakres prac administracyjnych i sprawne jego działanie jest w tej chwili głównym zadaniem Wydziału, — dlatego niekiedy musimy podobne pociągnięcia czynić dla dobra oświaty rolniczej, młodzieży i społeczeństwa.

Naczelnik Wydziału Oświaty Rolniczej R. Kobecki

## Gdyby nie pomoc państwa to dotychczas lampki naftowe „panowały” u nas

— mówi ob. Klatka z Turowa

### Z życia ZSRR

B. KARAWAJEW

## Wysokie urodzaje — rosnący dobrobyt

### Rolnictwo radzieckie kroczy pewnie naprzód

Prawdziwy triumf socjalizmu bije z cyfr komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, odzwierciedlających rezultaty pracy chłopstwa radzieckiego w roku 1948. W roku 1948 mimo niepomysłnych warunków meteorologicznych w okęgach nadwołżańskich globalny urodzaj zbóż wyniósł przeszło 7 miliardów pudów, osiągając bez mała poziom z roku 1940 a średni urodzaj z ha przekroczył poziom przedwojenny.

Zwiększył się znacznie zakres, podwyższyła się jakość i usprawniły się terminy robót rolnych. Przekroczono plan zasiewów ozimin, przeprowadzono orkę jesienną na obszarach o 17 milionów hektarów większych niż w roku 1947.

Wielkie sukcesy osiągnięto również w rozwoju kolchozowej hodowli bydła. Wzrósł stan pogłowia bydła znajdującego się w kolchozach jako też w osobistym użytkowaniu kolchoźników, robotników i pracowników umysłowych.

Wyniki 1948 roku, trzeciego, decydującego roku planu pięcioletniego świadczy, że rolnicy radzieccy pomyślnie realizują zadanie zapewnienia krajowi produktów żywnościowych i surowców dla przemysłu.

Realizacja tak wielkich zadań możliwa jest tylko w warunkach państwa radzieckiego, w systemie socjalistycznego planowego gospodarstwa narodowego, w warunkach ugruntowania ustroju kolchozowego na wsi.

Ustrój kolchozowy nie tylko uwolnił chłopstwo od nędzy i wyzysku, lecz stworzył zupełnie nowe warunki dla rozwoju rolnictwa, dzięki którym Związek Radziecki stał się krajem najpotężniej-

szego w świecie zmechanizowanego rolnictwa. Odmianą rolę we wzroście produkcji rolnictwa odegrało współzawodnictwo socjalistyczne, które w roku 1948 zaczęło się rozwijać z nową siłą. We współzawodnictwie wzięły udział dziesiątki milionów pracowników wsi radzieckiej.

W 1948 r. kolchoźnicy sprzedali państwu ponad plan dziesiątki milionów pudów zboża.

W walce o rozwój rolnictwa chłopstwo kolchozowe opiera się pewnie o socjalistyczny system gospodarki i

nowoczesny ekwipunek techniczny, którego państwo szczerze dostarcza kolchozom. Opiera się ono na doświadczeniu, zdobytym przez przodujące kolchozy i liczny sztab mistrzów wysokich plonów, o zasady przodującej miczurinowskiej nauki agrotechnicznej.

Rolnicy radzieccy pewnie i radośnie spoglądają w przyszłość. Wspaniałe wyniki osiągnięte w 1948 roku stanowią podstawę dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Dla poznania potrzeb pokarmowych najlepiej będzie zorientować się w bardzo ogólnym zarysie z budową ciała zwierzęcego.

By uprościć zagadnienie, możemy powiedzieć, że organizm zwierzęcy składa się z wody, soli mineralnych, białka i węglowodanów, oraz tłuszczu. Pasze podawane do skarmienia muszą mieć skład podobny lub też posiadać związki chemiczne, z których organizm złoży sobie właściwe składniki. W paszy również jest woda i sole mineralne, białko, tłuszcze i węglowodany.

Z nich organizm zwierzęcy czerpie energię na pracę dla wytworzenia siły i utrzymania funkcji i budulec na wytworzenie mięsa, tłuszczu, kości, mleka, wełny i t. p.

Oprócz tych składników potrzeba jeszcze witamin od grywających olbrzymią rolę w rozwoju i czynnościach organizmu żywego.

O potrzebach poszczególnych składników w paszy zorientują nas liczby obrazujące ich ilość w głównych produktach pochodzenia zwierzęcego.

Mięso chude ma wody 76,5 procent, tłuszczu 1,2 procent, ciał azotowych (białka)

### Poradnik hodowcy

## Racjonalne żywienie inwentarza

20,6 proc. soli mineralnych 2,3 proc. U tuczonych świń i skopów, zawartość tłuszczu dochodzi do 50 proc. wagi ciała.

Mleko zawiera przeciętnie wody 87,7 proc., białka 3,4 proc., tłuszczu 3,3 proc., cukru 4,8 proc. i składników mineralnych 8 proc.

Wszystkich tych składników, z których buduje się organizm zwierzęcia, dostarcza pasza.

Szczególne znaczenie w ustroju zwierzęcym ma białko, ze względu na jego charakter budulcowy, tym bardziej, że tylko z białka podanego w paszy, może powstać białko organizmu zwierzęcego. Innych składników zwierze nie może przerobić na białko, a ponieważ, jak widzimy ze składu produktów zwierzęcych, białko występuje w stosunkowo dużych ilościach i jest podstawowym budulcem, dlatego przede wszystkim musimy baczyć, by w podawanych paszach była dostateczna ilość i jakość białka.

Głównym źródłem białka w gospodarstwie są pasze roślinne, szczególnie motylkowe, zielonki, siana, makuchy, mączki mięsne, mleko pełne, chude i t. p.

Tłuszcz posiada znaczenie energetyczne. Zawartość związków tłuszczowych w paszach jest stosunkowo niewielka, z wyjątkiem roślin oleistych. Ziemiaki mają tłuszczu około 1 proc., groch i bobik 1,5 proc., jęczmień 2 proc., owsie, łubin, kukurydza 4—5 proc., sardela 6 proc., makuchy od 8 do 11 proc., mączki mięsne ponad 20 proc.; najwięcej mają nasiona lnu, bo około 36 proc. Węglowodany znajdują się we wszystkich paszach w największych ilościach, a przede wszystkim w paszach pochodzenia roślinnego. Główne znaczenie włókna surowego, trudnego do strawienia, polega na jego masie, która dostatecznie musi wypełniać przewód pokarmowy, zmusza do dokładnego przeżucia i nasłaniania pokarmów, co znakomi-

cie ułatwia trawienie węglowodanów. Cukry i skrobia zostają wykorzystane prawie w 100 proc., natomiast włókna surowe w 30—50 proc. węglowodanów, z których organizm czerpie energię cieplną, wytwarza sobie zapas tej energii w postaci glikogenu, przy nadmiarze węglowodanów przeobraża je na tłuszcz.

Nie można poprzestać tylko na znajomości roli białka, tłuszczu i węglowodanów. Trzeba też wiedzieć o znaczeniu składników mineralnych, bo odgrywają one dużą rolę przy tworzeniu się organizmu, wzmocniają kośćce zwierzęcia i ułatwiają przemianę materii.

Sól bierze udział w trawieniu białka, potas w trawieniu włókna, sód w przemianach osocza krwi, żelazo jest nieodzownym składnikiem czerwonych ciałek krwi, jod koniecznym jest dla normalnej czynności tarczycy, brak miedzi powoduje anemie, wanno i fosfor



# PRÓMYK



## Zagraniczny GOŚĆ

Na schodach rozległy się znajome kroki. Matka Jerzka wracała z fabryki. Choć codziennie wychodziła i wracała, Jerzyk zawsze z niecierpliwością oczekiwał tego stapania. Jedną miał tylko matkę i matka miała tylko jego jednego. Dziś jednak powrót Jej był dla niego szczególnie przyjemny. Oznaczał bowiem wybawienie z poważnego kłopotu, spowodowanego zadaniem w szkole lekcja. Jakaż to była lekcja, że nawet Jerzyk — jeden z najlepszych uczniów w siódmej klasie — miał z nią trudności?

Jerzyk chodził do szkoły powszechnej, której gmach wznosił się w dzielnicy robotniczej. Prawie wszyscy uczniowie byli dziećmi robotników pobliskich fabryk. Właśnie wczoraj, na lekcji polskiego, otrzymał polecenie napisania wypracowania na dowolny temat: Ambitny

chłopiec postawił sobie nielada zadanie. Postanowił bowiem napisać opowiadanie o bawelnie. Tylko, że realizacja tego zamierzenia okazała się wcale nie łatwa. Wprawdzie z tytułem poszło dość łatwo, ale przecież tytuł to jeszcze nie wszystko. Zły był na siebie, gdyż matka nieraz mu opowiadała o swej pracy w fabryce, lecz nie mógł sobie ani rusz przypomnieć kolejności procesów przetwórczych.

Uparcie bronił się przed myślą, że gdy mama przyjdzie z fabryki, to wszystko stanie się jasne. Nie lubił kożystać z niczyjej pomocy.

Tym razem jednak skapił tułował. Zadanie było ponad jego siły. Trzeba będzie skorzystał z pomocy matki. Ponięwał nie chce, żeby napisała za niego, a tylko żeby opowiedziała wszystko po kolei, będzie po prostu bardzo uważnie słuchał i potem napisze to, co zapamięta.

Dodałmy na jego usprawiedliwienie, że Jurek nigdy jeszcze nie był w fabryce, a więc nie mógł nic napisać z własnej wyobraźni.

Gdy matka zaszurgala nogami w słomiankę, Jerzyk stał już pod drzwiami i ot-

worzył je.

— Cóż to masz dzisiaj taką zatroskaną minę? — zapytała zartobliwie matka.

— Ty, mamo, sobie żartujesz, a ja mam takie prawdziwe zmartwienie. Muszę napisać wypracowanie o bawelnie, a nie mam pojęcia jak się do tego zabrać.

— Na takie zmartwienie można znaleźć lekarstwo. Jak tylko zjem obiad — opowiem ci dzieje pewnego metra tkaniny bawelnianej, zanim znalazł się on na ladzie sklepowej.

Mocno praży południowe słońce. Na ogromnej plantacji bawelny, wśród obsypanych białym puchem krzewów, uwijają się czarne postacie. To robotnicy murzynscy. Są wśród nich mężczyźni i kobiety, są również małe murzyniaki. Posuwając się od krzaka do krzaka, ciągną za sobą worki, napełniając je białym puchem. Dla plantatora — to złoto, dla nich — gorzki, czarny, jak ich skóra chleb i garść kukurydzy dla dzieci.

Choć wychowani pod afrykańskim słońcem, zalewają się potem pod palącymi pro-

mieniami słońca.

Spiewają.

Smutne są ich pieśni. Nie dźwięczy w nich radość życia. Są to pieśni odzwierciedlające ich niedole.

W porcie ruch zawsze ogromny. Skrzypią dźwigi i krany, świszczą lokomotywy, biegają robotnicy portowi. Dziś jest szczególnie gwarno. Nadszedł ogromny transport bawelny. Trzeba go co prędzej wyladować i wysłać wśląb kraju. Fabryki czekają...

Jeden pociąg, drugi, trzeci, piąty, dziesiąty...

Ze stukotem oddalają się od wybrzeża, toczą się pośpiesznie koła po utartych szlakach szyn. Kilka z nich skierowało się do Łodzi. Chciwie pochłonyły je wnętrza fabryk.

„Wilki“ drapieżnie wyszczerzają stalowe kły, gotowe pochłonać każdą ilość sprasowanego na kamień surowca. Przewitanie niezbyt gościnne, jak na zagraniczne gościa. Nie ma na to jednak rady.

Zato później inne maszyny, zwane zgrzeblarkami, starają się złagodzić szorstkość „wilków“ przez delikatne rozczesywanie splątanych włókien. Specjalne walce naszpikowane tysiącami szpilek zmieniają nie do poznania dotychczasowy wygląd bawelny. Tutaj staje się ona miękka, delikatną płachtą waty, zamienianą przez „ciągar“ w niekończące się białe pasma.

A później...

Później bawelna przecho-

dzi przez wiele jeszcze maszyn, aż wreszcie staje się mocną nicią — bądź to nawięta na drewniane szpule, bądź na papierowe cewki. Ze szpul nawija się osnowę, z cewek — wątek który wiąże poszczególne nici we wzory i desenie.

— Przyjdiesz kiedyś do mnie, na tkalnie — kończy matka Jurka — to zobaczysz jak to wygląda jedna z ostatnich faz produkcji. Bo nie ostatnia jeszcze. Utkany towar musi przejść jeszcze wiele oddziałów nim nabierze takiego wyglądu jak w sklepie. Najciekawiej jednak jest na tkalni.

— Maszyny tak hałasują, że własnego głosu nie usłyszysz. Czółenka biegają, jak oszalałe z końca w koniec, ciągnąc za sobą długi ogon nitki. Na walkach, centymetr po centymetrze rosną zwoje tkaniny. Zegar notuje każdy obrót koła i wybija cyfry. Gdy tkacz kończy swój dzień roboczy, wystarczy mu spojrzeć na ów zegar, by wiedzieć ile w ciągu dnia zrobił i zarobił.

Jerzyk z zapalem zabrał się do wypracowania. Czy mu się udało? Możemy się o tym łatwo przekonać. Znajdźcie się wśród was niejeden Jerzyk. Niech przyśle do nas wypracowanie, na ten sam temat, a my umiścimy je w „Promyku“.

\*) „Wilki“, czyli „szarpacz“ to maszyna do szarpania zbożnej bawelny.

## Obejrzyjcie film

Akcja filmu Express Moskwa — Ocean Spokojny toczy się w pociągu, samolocie, wozie i innych środkach lokomocji na trasie od Moskwy do Władywostoku. Bohaterowie filmu — kapitan marynarki i absolwentka instytutu rolniczego przebywają wspólnie drogę ze stolicy Związku Radzieckiego poprzez Syberię aż nad Ocean Spokojny. Wespole ich przygody na tle pięknych krajobrazów napewno Wam się spodoba. Jakże inna jest bowiem współczesna Syberia, oglądana na filmie, a którą rozbudował i urządził swym wysiłkiem naród radziecki — od owego z czasów carskich ponurego więzienia ciemnych narodów, walczących o wyzwolenie społeczne. Działo Syberia — to ziemia bogata, kraj uprzemysłowiony, w którym dymią kominy fabryk, gdzie są stacje traktorowe tam, gdzie dawniej ciągnęły się nieprzebyte tajgi. Mieszkańcy Syberii — to dzielni ludzie wolni, z zapalem budujący przyszłość w tym pięknym kraju.

Bohaterka filmu Zina jedzie do Władywostoku, by zobaczyć tam stację doświadczalną hodowli roślin syberyjskich — wyręcza z Moskwy w chwili ostatecznej kleski Niemców 9 maja 1945 roku, kiedy to Moskwa a z nią cały świat raduje się z osiągniętego zwycięstwa. Ona zaś chce uczcić zwycięstwo obłeciem nowej, pozytywnej płacówki pracy.

Ale o jej i kapitana losach nie będziemy Wam opowiadać bo zobaczycie wszystko sami. Powiemy tylko, że film jest zdejmovany w pięknych barwach naturalnych, że słowna wersja jego jest polska.

## Dzieci piszą do „Promyka“

„Drogi Promyku!“  
Piszę do Ciebie z lekka w oku i skruchą w sercu; przecież tak dawno już do Ciebie nie pisałem. Ale z drugiej strony, chciałbym Ci zapewnić, że to się już nigdy nie powtórzy i że na zawsze będę Twoim stałym korespondentem. Chciałbym Ci teraz zapoznać z moim życiem, od czasu, kiedy napisałem ostatni list. (Nie stety, to było już tak dawno!) Wakacje spędziłem bardzo dobrze. 2 tygodnie byłem w Tatracach na kursie turystyki wesołogórskiej. (A więc masz „Promyka“ w swoim gronie taterników!) skąd wyniosłem wiele wrażeń. Po prostu byłem Tatrami zachwycony, a co więcej, zdobyłem Rysy i — o daj szczęście! — odwiedziłem bratnie Czechosłowację! Następnie podziwiałem świetną konstrukcję iglicy na WZO we Wrocławiu, a potem zasiadłem na ławie szkolnej.

Czytajcie przez cały czas listy Twoich czytelników doszedłem do wniosku że i ja, jako stary czytelnik, mogę też coś niecoś powiedzieć na temat organizacji „Promyka“. Jeden czytelnik wysunął wniosek, że byłoby dobrze, gdyby „Promyk“ w jednym tygodniu drukował poważne i pouczające artykuły wielkich pisarzy polskich, a w drugim skromne „wypieki“ Twoich czytelników. Wtedy my, niedoświ-

rency nagrody Nobla, znaleźlibyśmy możliwość urabiania swoich zdolności literackich. Pojął także projekt utworzenia świetlicy dla czytelników „Promyka“. Byłoby to b. dobre, bo nas młodych interesują różne aktualne zagadnienia, które w świetlicy, w gronie „Promykowców“, moglibyśmy przedyskutować.

Moje stanowisko wobec wyżej wspomnianych projektów jest zdecydowanie pozytywne, a ze swej strony radziłbym wprowadzenie „skrzynki pocztowej“ zamiast działu „dzieci piszą do „Promyka“, który zajmuje zbyt wiele miejsca.

W dzisiejszym numerze „Promyka“ w artykule „Halo, Korespondenci „Promyka“ znalazłem prawdopodobnie swoje nazwisko (Stasiek M.). Na wszelki wypadek podaję swój adres: Stanisław Mik, Łódź 7, Plocha 48.3.

Ale właśnie zapomniałbym o najważniejszym. Otóż i ja jestem także „panem redaktorem“, redaguje bowiem poważny dwutygodnik w swojej klasie. Sądzę, że podzielił się z mną drogi „Promyku“, moje zadanie i dumę.

Twój stary druh  
Stasiek Mik

Kochany „stary“ druhu — przepraszam, kolego Redaktore! Widzisz Stasiu, gdybym przez

chwile bodaj pomyślał, że zamiast działu „Dzieci piszą do „Promyka“ należy wprowadzić tylko „skrzynkę pocztową“, czyli sama odpowiedź na listy, to Twój własny list, zawróciłby mnie z błędnej drogi. List Twój bowiem przeczytałem z zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością. Czemuż więc przyjemności tej pozbawić czytelników „Promyka“? Poza tym — nie zapominaj, że zdolności literackie, o ile ktoś ma ich odrobine — mogą również się wykształcić i przy pisaniu listów — czasem nawet lepiej, niż na tzw. utworach, do których wprawdzie chłopcy i dziewczęta mają wielkie upodobania, lecz najczęściej bardzo kiepsko je piszą. A wiesz Ty, co jest największą wadą tych utworów? Frazesy, czyli słowa górnolotne, napuszone, obok bardzo ubogiej rzeczywistości treści. W świecie natomiast siłą rzeczy jest się bardziej prostym, naturalnym. To nie znaczy, że „Promyk“ zamyka swe szpalty dla prób literackich swych czytelników i korespondentów — odwrotnie, gdy tylko jakiś nadesłany utwór zdradza małąka choćby iskierek talentu, to go drukujemy. Gdy jednak nie ma jej ani odrobiny — wtedy trudno i darmo, na to nie pomoże nawet specjalny numer gazetki, poświęcony „młodym talentom“. Również projekt klubu, czy też świetli-

cy promykowej — choć ciekawy i nawet słuszny w zasadzie — jest na razie niemożliwy do zrealizowania, warto natomiast zakrzętać się, by przy każdej szkole powstała świetlica.

Z Twojego dwutygodnika, — owszem, jestem zadowolony i dumny, tylko, niestety, — na razie na kredyt, a wolałbym inaczej, czyli po naoznaczonym wartości gazetki. Czy nie mógłbyś mi przesłać chociażby starych jej numerów?

Najserdeczniej pozdrawiam Cię, kochany druhu i kolego, wraz z całą Twoją klasą. Piszę częściej.

Redaktor  
P. S. Czy otrzymałeś od „Promyka“ książkę na gwiazdkę?

### ODPOWIEDZI REDAKTORA

Edkowi i Dzidichowi z Pabianic. Mark Twain nazywał się naprawdę Clemens Samuel, żył w latach 1835—1901 i był Amerykaninem. Posiadał nieprzeciętny zmysł humoru, umiał jak rikt inny wytknąć wady swego społeczeństwa. Był zdolnym dziennikarzem i autorem ślicznych książek dla dzieci i dorosłych. Poza Księciem i Żebrakiem“ napisał „Tomka Sawyera“, w którym opisał swoje dzieciństwo. „Przygody Hucka“, i wiele innych.

Chyżej Sarence. — Nie podał Sarenko ile masz lat i w której jesteś klasie — trudno w takich warunkach być dobrym doradcą. Pięknych i wartościowych książek dla młodzieży jest wiele i chętnie podam Ci szereg tytułów: Książki Marka Twaina wymienione w odpowiedzi Dzidichowi i Edkowi: Janusza Korczaka: „Stawa“, „Król Maciuś I“, „Na kolonjach letnich“, Sienkiewicza „W pp-

styni i puszczy“, Grabca „Jak Janek walczył z Niemcami“, Molnara „Chłopcy z Placu Broni“, Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi“, Gajdara „Timur i jego drużyna“.

Nierozłącznym Marylkom. Cieszę się, że przygoda z listonoszem zakończyła się szczęśliwie i książki doszły do rąk adresatek. Jeśli nie zamieszczamy Waszego listu, to wyłącznie z braku miejsca, a nie, że uważamy, go za nudny. Dobrą i piękną rzeczą jest przyjaźń — która, choć jedna z Was chodzi z rana do szkoły i w południe do zawodowej — pozostała niewzruszona. Twój wiersz pt.: „Cześć ludziom pracy“ daleki jest wprawdzie od doskonałości, ale nie jest zły, a myśl w nim zawarta jest słuszną: Oto cytat z niego:

Pod Twym sztandarem ludu  
roboczy  
Idzie spólnota, pokój i ład,  
Pod jednym hasłem siły jednocy  
Potęgę ludu — pracy światła  
Cześć ludziom pracy! Wznoszę  
dziś śpiew,  
Chociaż tak słaby — z serca  
płynący  
I we mnie płynie robocza krew,  
Dłatego kocham — Lud Pracujący  
Marylka Fornalczykówna

Zygmuntowi z Tomaszowa. — Zgadamy się z Tobą, że rozrywki umysłowe i konkursy uczyniły by „Promyk“ bardziej ciekawym. Jak widzisz, zastanawialiśmy się do rad naszych Czytelników, wprowadzając stały konkurs „Promyka“.

Adam Rajski. Niestety ani wiersz, ani opowiadanie Twoje nie nadają się do druku.

Ania Woźniowska. Przejrzałem kilka razy dokładnie...

tożek korespondencji „Promyka“ i okazało się, że od Ciebie żadnego dotychczas listu nie było. Wobec tego nie mogłaś uzyskać gwiazdki otrzymaną upominku. Lecz nie martw się, rok 1949 jest wprawdzie długi, lecz do następnej „gwiazdki“ — nie jest znow tak bardzo daleko.

Jadzi Janowskiej. Dobrze żeś się zdecydowała przyłączyć do gromadki „Promyka“. Pozdrawiam Cię serdecznie i czekam na Twego „Wroga Ludu“.

Hali Szczepańskiej. Cieszę się żeś już wyzdrowiała i że mimo przebytej choroby udało Ci się zdać do gimnazjum. Dziwnie się złożyło, że książka z nutami popadła akurat w ręce muzycznej osobki jak Ty jesteś. Dziękuję Ci Helen, żeś nawet podczas nocy sylwestrowej pamiętała o „Promyku“. Napisz mi więcej o sobie i swoich.

Kulak Ani. Jak mają Ci czytelnicy „Promyka“ odpisać, jeśli nie o Tobie nie wiedzą, ani ile masz lat ani w jakiej jesteś klasie. Musisz napisać o sobie o swojej szkole, a wtedy docekniesz się odpowiedzi. List od korespondentów „Promyka“ nie może być przecież rebusem.

Alli Sobutkowskiej z Pabianic. Zawsze za wyjątkiem niedziel i świąt możecie nas Ali odwiedzić w Redakcji. Najlepiej w godzinach rannych.

Marysi Zabędzkiej. Dziękuję Ci za list i adres wsi, w której obozowałaś latem. Proszę o skomunikowanie Ci z Lusią Binderówną. Owszem, czynię to z największą przyjemnością — oto jej adres:

Lusia Binderówna, Łęczycza, ul. Żymierskiego 15, Intarnat żeński, sala 1.



## Wędrownica po województwie RAWA MAZ.

Powiat rawsko-mazowiecki liczy już 8 ośrodków maszynowych. Dzięki usilnym staraniom 3 z nich rozpoczęło już normalną pracę.

Ośrodki te zostały wyposażone w siewniki, kopaczki oraz inny drobny sprzęt rolniczy. W najbliższym czasie projektuje się zakupienie większych maszyn i traktorów.

### BRZEZINY

W Białej, pow. brzeziński, Powiatowy Zarząd ZSCh zorganizował kurs kroju i szycia. Wkrótce kurs ten zakończy swoje zajęcia. Przewidziane są egzaminy, do których przystąpią wszystkie słuchaczki w liczbie 23.

Po egzaminach nastąpi otwarcie wystawy prac wykonanych w czasie zajęć przez uczestniczki kursu

### Pow. ŁÓDZKI

W powiecie łódzkim, a mianowicie w Górze Pabianickiej i w Nowosolnej, powstają pierwsze na terenie województwa rady kobiece, które wejdą w skład zarządów gminnych ZSCh. Wyboru rad kobiecych dokonano na walnych zjazdach kół gospodyń wiejskich.

Do każdej z rad kobiecych powołano po 8 kobiet — działaczek wiejskich.

Rady kobiece, będąc ciałem doradczym gminnych zarządów, mają na celu szerzenie kultury i oświaty w poszczególnych gromadach kół gospodyń wiejskich oraz ściśle współpracując z ZSCh w zwalczaniu nadużyć i spekulacji.

## Rezolucja robotników „Hortensji” przeciw rozbijaczom Światowej Federacji Zw. Zaw.

W lokalu stołówki huty „Hortensja” odbyło się zebranie zarządu, na którym m. in. uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko próbie rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych, podjętej przez przedstawiciela Związków Zawodowych Wielkiej Brytanii Artura Deakina oraz przez sekretarza amerykańskich przemysłowych Zwią-

# Organizacja skupu żywca na terenie powiatu piotrkowskiego

Nowa organizacja skupu żywca była tematem obrad ostatniego posiedzenia Prezesów Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Punkt skupu żywca należy zorganizować w miejscu dogodnym dla całej gminy — stwierdził ob. Stawski, który referował powyższą sprawę. Spełnić nie wolno urządzić w dzień targowy. Punkt skupu należy zaopatrzyć w odpowiednie urządzenia, a zakupione zwierzęta niezwłocznie przekazać Okręgowej Spółdzielni.

W wyniku obrad uzgodniono, że aparat handlowy, trudniący się skupem, składać się będzie z 3 osób. Stanowić go winni ludzie społecznie, a nie spekulanci. Klasyfikacji należy dokonywać uczciwie i bezstronnie. Jeśli chodzi o stronę pieniężną, to uzgodniono zostało, że gminne spółdzielnie otrzy-

mają kredyt na zakup żywca na okres dwu tygodni. Wytypowane do skupu żywca spółdzielnie otrzymają plan, według którego winny dokonywać zakupu. Dla kandydatów na kierowników skupu zostanie zorganizowany specjalny kurs.

Dyrektor Stawski, odpowiadając na pytania, jakie padły w czasie obszernej dyskusji, wyjaśnił, że prywatni kupcy mają prawo kupować bydło jedynie na targowisku, nie wolno nato-

miast im tego czynić na spędzie, organizowanym przez gminną spółdzielnię. Jeśli chodzi o cenę, to nie będzie tutaj żadnych nieporozumień, gdyż obowiązujące będzie korzystna cena dla producenta, ustalona przez władze państwowe.

Na terenie powiatu piotrkowskiego skup żywca zorganizowany zostanie przy siedmiu gminnych spółdzielniach. Muszą one jednakże ująć w swoje ręce skup na terenie całego powiatu.

## Radomszczańskie dostarczy więcej nabiału Plan dostaw na rok bieżący

Wykonanie planów produkcyjnych i dostaw Okręgowej Mleczarni w Radomsku na odcinku mleka i jaj oraz plany produkcyjne tej Mleczarni na rok 1949 po-

zwalają na optymistyczną ocenę zaopatrzenia naszego powiatu w nabiał.

W 1948 roku zaplanowano dostawy do mleczarni radomszczańskiej i oddziałów w Pajęcznie i Koniecpolu na ogólną ilość 3 milionów 700 tys. litrów mleka. Plan ten wykonano z nadwyżką w wysokości 3 milionów 998 tys. litrów.

Skup jaj z terenu zorganizowany był również przy Okręgowej Mleczarni w Radomsku. Planowano zakupić 2 miliony 637 tys. sztuk jaj. Zakupiono jednak dzięki podniesieniu hodowli drobiu i opłacalności dla hodowcy drobiu cen za jaja 4 miliony 116 tys. sztuk. Plan roczny na odcinku skupu jaj wykonano więc w 156 procentach.

Plan dostaw mleka i jaj na 1949 rok jest znacznie większy aniżeli w ub. roku.

## Kurs dla bibliotekarzy w powiecie koneckim

Staraniem Inspektoratu szkolnego w Końskich zorganizowany został dwudniowy kurs przeszkoleniowy dla bibliotekarzy punktów gminnych powiatu koneckiego.

Z braku odpowiedniego pomieszczenia w Końskich, kurs odbył się w miejscowości uzdrowskiej Czarniecka Góra, znajdującej się o bok Końskich.

W kursie wzięło udział ponad 42 osoby — nauczyciele i nauczycielki z powiatu koneckiego.

Na zakończeniu kursu obecni byli: Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej — Armada Waclaw, Starosta Powiatowy — Gabryielski Jan, Inspektor Szkolny — Sadowski Józef i inni, którzy wzięli udział w mowieniu, o znaczeniu i roli bibliotekarza.

## Więści z kraju

### WIELKI KONKURS MODELARSKI

Zarząd Główny Ligi Morskiej organizuje w czerwcu br. ogólnokrajowy Konkurs Modelarski.

W konkursie tym mogą wziąć udział Zespoły Modelarskie Organizacji Młodzieżowych oraz samodzielni konstruktorzy.

Na konkurs należy nadesłać modele wszelkiego rodzaju statków-okrętów wykonane z tektury, kory, drzewa itp.

Do wysłanego modelu załączyć dokładny opis i plan wykonania.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 marca, zaś wykonane modele przysłać należy do dnia 1 maja pod adresem: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok 10 (Komisja Konkursowa).

Wyróżnione prace otrzymają cenne nagrody.

## Dom Dziecka w Skierniewicach otacza opieką sieroty

W Skierniewicach znajduje się Państwowy Dom Dziecka, w którym przebywają dzieci-sieroty po więźniach politycznych, zamordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych oraz dzieci poległych partyzantów. Ostatnio placówka ta przeszła pod nadzór Ministerstwa Opieki Społecznej. Do jesieni ubiegłego roku podlegała ona Miejskiemu Komitetowi Opieki Społecznej. Na czele tej pozytywnej instytucji stoi kierownik ob. Brydak, dzielnie dający sobie radę z licznymi trudnościami.

Część wychowanków Domu Dziecka uczęszcza do różnego rodzaju szkół w Skierniewicach, kilku najzdolniejszych wysłano na Politechnikę do Warszawy i do Liceum Pedagogicznego w Łowiczu.

J. Z.

## Wizytacje spółdzielni pracy przeprowadza specjalna Komisja Weryfikacyjna

Zgodnie z uchwałą Zarządu Centrali Spółdzielni Pracy została powołana Komisja Weryfikacyjna jako organ specjalny do zwalczania pozornych Spółdzielni Pracy.

W skład Komisji weszli: Jako czynnik społeczny delegaci WK PZPR — K. Brzostko i J. Król, delegat OKZZ — B. Bitner.

Jako czynnik spółdzielczy: Przedstawiciel Delegatury C.Z.S. — Formas, Sułkowski, przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — Krzyżówek, Delegat Spółdzielni — Różycki, Kopacki.

Z Urzędu: Kierownik Oddz. C.S.P. — dyr. Wadecki kie-

rownik Inspektoratu — insp. Garnarczyk — Paszkiewicz, Rewident rejonowy.

Komisja Weryfikacyjna przystąpiła do pracy, przeprowadzając wizytacje w 86 spółdzielniach. W wyniku wizytacji zakwalifikowano do likwidacji 10 spółdzielni, do komasacji — 51.

Komisja miała na celu oczyszczenie spółdzielczości pracy z elementów klasowej obcych.

## Akcja pomocy wsi

### Również robotnicy „Jedynki” zgłosili udział

Jak do tej pory w Radomsku jedynie robotnicy przemysłu metalurgicznego przystąpili do akcji szefstwa nad wsią. Jasnym było, że pomoc techniczna, jaką wsi może udzielić proletariatu miasta, nie ogranicza się do pomocy — elektryków, mechaników metalowców czy ślusarzy. Również pozytywną pomoc wsi radomszczańskiej przy naprawie zagród, obór i budowach wokół obejść gospodarskich nieść mogą i stolarze, robotnicy zatrudnieni w branży drzewnej. Do takiego wniosku doszli robot-

nicy Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku postanawiając zorganizować pierwszą w przemyśle drzewnym Radomska brygadę pomocy technicznej dla wsi.

W skład tej brygady weszli — dyrektor fabryki — Tołka, Stanisław Skalski — stolarz, Płomiński Józef — brygadier placowy, Kuźnik Waclaw — majster, Surmacki Stefan — majster, Kipigroch Stanisław — stolarz, Otoliński Mikołaj, Dobiecki Władysław, Marianowski Józef, Otoliński Jan — wszyscy fachowcy w branży drzewnej.

Pierwsza brygada pomocy przemysłu drzewnego dla wsi w Radomsku, po uzgodnieniu ze Związkiem Zawodowym w Radomsku przejęła patronat nad Dobryszycami.

Należy podkreślić, że robotnicy Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 nie po raz pierwszy spieszą z pomocą wsi podradomszczańskie. We współzawodniczej przedkongresowym rolnicy „Jedynki” wykonali ponad plan roczny 1000 krzesel, które przeznaczono dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw w powiecie.

## Chińskie Smoki w białoruskim lesie

### Jak jedwabniki z Chin zawędrowały do Witebskiego Instytutu

Hodowla jedwabników kojarzy się nam zawsze z plantacjami drzew morwowych. Tymczasem w ojczyźnie jedwabników, w Chinach, od przeszło 250 lat hoduje się jedwabniki dzikie, żywiące się liśćmi dębu. Dają one niezwykłe mocną nić, która służy do wyrobu bardzo trwałej tkaniny — czesuczy.

O dzikich jedwabnikach debowych i ich hodowlę wspomniano w Polsce w końcu ubiegłego wieku, w praktyce jednak nasz przemysł jedwabniczy zaczął rozwijać się dopiero w roku 1925 (Stacja w Milanówku) w oparciu o jedwabniki morwowe.

Hodowla jedwabników morwowych, chociaż nie jest specjalnie trudna, wymaga jednak wiele kłopotliwych zabiegów.

Jedwabniki „dzikie” dębo-

we żywią się natomiast same, odpada więc największy kłopot. Należy im tylko dać odpowiednie warunki, t. zn. las debowy do dyspozycji i rozłożyć nad nim opiekę.

### „DĘBOWE JEDWABNIKI” W ZSRR.

Debowymi jedwabnikami zainteresowano się w Związku Radzieckim. W roku 1935 sprawdzono grenę (młodzyparodowa nazwa jajeczek od francuskiego słowa „graine” — nasienie), a już w 1937 r. przeszło 200 kolchozów zajmowało się ich hodowlą.

### MARZENIA MŁODEGO ZOOLOGA

Jeszcze w roku 1925 młody zoolog białoruski, Anatol Rodkiewicz, postanowił aklimatyzować na Białorusi drzewa

białej morwy, aby na wielką skalę poprowadzić tam hodowlę jedwabników. Lata mijały, a wszystkie starania, aby przyzwyczaić sadzonki morwy do mrozów — nie dawały wyników. Uczony radziecki mimo to nie ustępował. W rezultacie 2 tysiące sadzonek szczęśliwie przetrzymało.

### PRZYBYŚCIE Z CHIN

W okresie najgorętszych prac nad aklimatyzowaniem białej morwy dotarła do Rodkiewicza wiadomość o dzikich debowych jedwabnikach, których grenę sprowadzono właśnie do Związku Radzieckiego.

Wkrótce potem w laboratorium Rodkiewicza na debowych gałązkach siedziały zielone lizki dzikich jedwabników, przypominające z kształ-

tu fantastyczne smoki ze starej, chińskiej porcelany. Rozwój hodowli ich był na najlepszej drodze, gdy wybuchła wojna.

Przed wyjściem na front Rodkiewicz wszystkie jedwabniki pozostawił w dąbrowie, z nadzieją, że może niektóre z nich ocalać.

Po powrocie z wojny nie znalazł jednak ani jednej lizki, a drzewka morwowe też prawie wszystkie wyginęły.

Trzeba było zaczynać od początku.

### OD POCZĄTKU

W napół rozwalonym pokoju Witebskiego Instytutu Pedagogicznego założył Rodkiewicz laboratorium. Na wiosnę 1946 r. zjawily się tam skrzyżki przykryte gazą — mieszkania jedwabników. Pożywność dla nich trzeba było wędrować 4 — 5 kilometrów, do debowego lasu. Gdy nadeszło lato, trzeba było małe zielone „smoki” chińskie” przenieść do naturalnych warunków bytowania, tj. do debowego lasu. W tym ce-

lu przydzielono Rodkiewiczowi działkę dąbrowy, gdzie przeniósł swą stację doświadczalną.

### LABORATORIUM POD NAMIOTEM

Dziwnie to było laboratorium. Mieściło się ono pod brezentowym namiotem, a do koła szumiła wielka dąbrowa, w której maleńkie „smoki chińskie” miały idealne warunki życia. Ale miały też i wrogów. Najniebezpieczniejsze były chyba kukułki, dla których jedwabniki stały się smaczkowite pożywienie.

Przeciwko tym leśnym wrogom trzeba było zmobilizować całą armię. Składała się ona z miejscowych dzieci wiejskich, które z prawdziwą przyjemnością ploszyły ptaki i wiewiórkę hałasem i klasaniem.

### CHIŃSKIE KŁOPOTY I BIAŁORUSKI WYNALAZEK

Wiele kłopotów mieli Chińczycy z farbowaniem czesuczy, która przyjmowała tylko



# SPORT SPORT SPORT

## Przegrywamy z Czechosłowacją w gimnastyce różnicą 7,05 punktów

WARSZAWA (obsł. wł.) Rozegrane w stolicy w sali Polskiej YMCA międzynarodowe spotkanie w gimnastyce, między Polską a Czechosłowacją, przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 337,05 do 330,00 pkt. Zawodem nadano uroczyste ramy. Drużyny wymieniły upominki. Mecz stał na wysokim poziomie, sala była wypełniona publicznością po brzegi.

WE WSZYSTKICH KONKURENCJACH LEPSI GOSĆCI.

We wszystkich konkurencjach gimnastycznych czechosłowaccy byli lepsi od Polaków, jednakże zawodnicy polscy potrafili nawrócić równorzędną walkę, przegrywając w rezultacie różnicą zaledwie 7,05 pkt. W drużynie polskiej widać było wyraźną poprawę od czasu ostatniego spotkania gimnastycznego z Węgrami. Pewną niespodzianką zawodów było zajęcie przez zdobywcę brązowego medalu na Olimpiadzie Sotomnik (CSR) — 4 miejsca w skokach przez konia. Wyrzucił go dwaj Polacy P. Gaca i Kucias.

WYNIKI SPOTKANIA

Wyniki spotkania są następujące: koń z lękiem — 1) Lilo (Czech.) 9,65 pkt. 2) Hruby (Czech.) 9,60 pkt. 3) Szulc (Czech.) 9,50 pkt. Polak Szlosarek znalazł się na miejscu 5-tym z wynikiem 9,01 pkt. Skoki przez konia — 1) Lilo (Czech.) 9,95 pkt. 2) P. Gaca (P)

### Listy do Redakcji

#### Zarząd Włókniarza wyjaśnia...

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z zamieszczoną notatką w Ich poczytnym piśmie Nr 27 z dnia 28 stycznia 1949 r. „Dlaczego sekcja zapaśnicza „WŁÓKNIARZA” służy wyjaśniamy:

sekcja zapaśnicza Włókniarza posiada swojego kierownika ob. Kubiaka J. Treningi odbywają się przy ul. Przedzalaniej 68 w poniedziałki, środy i piątki. Trener zrezygnował z pracy z dniem 1 stycznia 49 r. i zamiast niego kierownik ob. Kubiak przeprowadza treningi.

sekcja zapaśnicza Włókniarza dała się poznać na ringach:

W dniu 26. 9. 48 r. walcząc w ogólnych zawodach na Odbudowę Warszawy.

W dniu 12. 12. 48 r. z ramienia ŁOZA startowało 5 zawodników ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowców z ramienia „Włókniarza”.

i Matlecha (Cz.) — po 9,85 pkt. Zdobywca brązowego medalu na olimpiadzie Sotomnik znalazł się na 4-tym miejscu osiągając 9,55 pkt. Poręcze — 1) Rozycka (Cz) 9,8 pkt. 2) Benet-

## W Spindlerowym Młynie otwarto akademickie mistrzostwa świata w narciarstwie Karpień najlepszy w skokach, Marusarz 5-ty w slalomie

SPINDLEROWY MŁYN (obsł. wł.) Odbyło się tu otwarcie akademickich narciarskich mistrzostw świata w obecności członków rządu CSR, z premierem Zapotoczkym na czele. Po wciągnięciu flagi czechosłowackiej na maszt odegrano hymnów czechosłowackiego i Międzynarodowej Unii Studentów, odbyła się defilada, w której wzięli udział reprezentanci uczestniczących w igrzyskach państw: Belgii, Bulgarii, USA, Finlandii, Francji, Węgier, Polski i Czechosłowacji. Sztafeta Polski nieśli Dzielca. Po powitaniu uczestników przez przew. Komitetu Organizacyjnego Urbana i prez. Międzynarodowej Unii Studentów Grahmana, premier Zapotoczki ogłosił VIII Akademickie Igrzyska Zimowe za otwarte. W imieniu uczestników przysięgę złożył zawodnik czechosłowacki.

Po otwarciu odbył się pokazowy konkurs skoków, z udziałem 30-tu skoczków. Najlepszy styl zaprezentował w skokach Polak Karpień.

Po południu rozegrano slalom mężczyzn na bardzo trud-

nej trasie długości 480 m. przy różnicy poziomów 182 m. Zawodnicy mieli do przebycia 59 bramek (po 2 zjazdy). Zwyciężył Ruml (CSR) 2:48,4 min. przed Manteau (Francja) 2:54 i Jira (CSR) 2:54,6. Z Po-

3) Kucias (P) i Szlosarek (P) 9,60 pkt.

Sędziowali Fazanowicz i Lewicki (Polska) oraz Dudek i Ich (Czechosłowacja). Organizacja zawodów sprawna.

### Z ringów łódzkich

## ŁKS II przegrywa z Concordią II 5:11

CONCORDIA II (PIOTRKÓW) — ŁKS II 11:5

W Piotrkowie odbyły się za wody bokserskie o drużynowe mistrzostwo rezerw kl. A. Oto techniczne wyniki:

waga musza: Rymler (ŁKS)

poddał się po pierwszym starciu Waleckiemu (Concordia);

waga kogucia: Ketling (ŁKS) zmusił do poddania się po pierwszym starciu Samczyńskiego (Concordia);

waga piórkowa: Pietrzak (ŁKS) uległ na punkty Sikorskiemu (Concordia);

waga lekka: Zagajski (ŁKS) zremisował z Adameczykiem (Concordia);

waga półśrednia: Lubelski (ŁKS) uległ na punkty Laskowskiemu (Concordia);

waga średnia: Kierus (ŁKS) wygrał na punkty z Majewskim (Concordia);

waga półciężka: Mieleńczuk (ŁKS) uległ na punkty Stachykowskiemu (Concordia);

waga ciężka: wobec braku zawodnika ŁKS-u, Sima (Concordia) otrzymał punkty walkowerem.

DKS (ALEKSANDRÓW) — ENERGETYKA 8:8

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w kl. B, pomiędzy DKSem (Aleksandrow) i Energetyką z Łodzi. Uzyskano wynik remisowy 8:8. A oto wyniki walk:

waga musza: Joachimiak (DKS) wygrał w 3 starciu przez k. o. z Kordasem (Energetyka);

waga kogucia: Baranowski

(DKS) uległ już w 1 starciu przez techniczne k. o. Organikowi (Energetyka);

waga piórkowa: Zwierzehowski (DKS) mimo, że trzymał się dobrze, już w 1 rundzie zmuszony był się poddać Kubiakowi (Energetyka);

waga lekka: Pawlak (DKS) wygrał na punkty z Gryglorowskim (Energetyka);

waga półśrednia: Chojnacki (DKS) przegrał przez techniczne k. o. w 2 starciu z Kuchar

skim (Energetyka);

waga średnia: Kawka (DKS) zwyciężył na punkty z Piórkowskim (Energetyka);

waga półciężka: Walaszczyk (DKS) wygrał na punkty z Wiechą (Energetyka);

waga ciężka: Adameczyk (DKS) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

CZARNI (RADOMSKO) — ZRYW (PABIANICE) 9:7

Towarzyski mecz bokserski, rozegrany w Pabianicach pomiędzy tamtejszym Zrywem a zespołem Czarnych z Radomska, zakończył się zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 9:7.

KORAB (Piotrków) — TRAMWAJARZ 16:0

W sobotę w sali Wimy odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo w boksie w klasie B pomiędzy zespołami Korabia z Piotrkowa i Tramwajarzy. Wobec zdekompletowania zespołu łódzkiego, goście uzyskali 16:0 walkowerem. Na wagę spóźnił się Ry-

biński oraz niedowaga posiadł Wójcik. W wadze ciężkiej Tramwajarze nie posiadł zawodnika. Towarzyskie spotkanie dało wyniki:

Waga musza: Cabala (Tramwajarz) uległ na punkty Blaszczykowskiemu (Korab).

Waga kogucia: Jalocha (Tramwajarz) wygrał na punkty z Nowakiem (Korab).

Waga piórkowa: Prawic (Tramwajarz) poddał się w 2-iej rundzie Bakalarskiemu (Korab).

Waga półciężka: Sztraube (Tramwajarz) wygrał na punkty z Piwowarskim (Korab).

Ogólny wynik walk towarzyskich 4:4.

W ringu sędziował ob. Sikorski, na punkty Kubiak Artem, Staby i Trozskiewicz.

Na marginesie tego spotkania wypadła zamieścić kilka uwag. Przede wszystkim pod adresem tramwajarzy: z publiczności nie można robić kpin. To co widzieliśmy w sobotę w hali Wimy, nie może być podciągnięte pod miarę propagandy boksu. Można nie posłuchać zawodników w wadze ciężkiej jednak już niedopatrzenie niedowagi Wójcika kładziemy na karb niedbalości. A teraz o Rybińskim: spóźnił się ten zawodnik do wagi. Tu znów brak dyscypliny. A może Rybiński po uzyskaniu kilku zwycięstw przez k. o. pozuje na „asa”. Jeśli tak, to czyni to zbyt wcześnie!

### Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



MAZUR

Do najbardziej twardych i ambitnych pięściarzy łódzkich należy Mazur (Włókniarz). Mazur może przegrać walkę, ale przeciwnicy jego muszą się dobrać przy tym napracować.

Mazur wie, co to jest praca. Sam pracuje ciężko w PZPB Nr 1. jako wózkarz, toteż nie dziwny się, że czasami jest zbyt powolny w ringu i ociężała chodzą na nogach. Mazur po zostanie dla nas zawsze wzorem prawdziwego sportowca, który uprawia sport dla sportu, a nie dla osobistych korzyści.

### Na lodowisku ŁKS

#### ŁKS - Wisła (Kraków) 4:4

Wczoraj wieczorem na lodowisku ŁKS-u rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy krakowską Wisłą a gospodarzami.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (0:1) (3:1), (1:2).

Dzisiaj o godz. 17.30 Wisła gra w Zgierzu z Włókniarzem.

### Od Redakcji

We wczorajszym sprawozdaniu z meczu pięściarskiego ŁKS — Gwardia wkradła się pomyłka: — Gwardia wkradła się pomyłka: — Gwardii prawem kaduka uczyniono drużynowego mistrza Polski (zamiast wicemistrza) krzywdząc tym samym pięściarzy ŁKS-u. Na końcu sprawozdania pisząc: „Wydaje nam się, że gdańszczanie w tym roku będą musieli pożegnać się z zaszczytnym tytułem...“ mieliśmy na myśli tytuł wicemistrza Polski, który oddajemy w tym roku Gwardii warszawskiej lub Zrywowi łódzkiemu, gdyż naszym zdaniem ostateczna walka o tytuł mistrza i wicemistrza powinna się rozegrać pomiędzy tymi dwoma zespołami.

## Teodor Dreiser 23 Tragedia Amerykańska

Włożyła rękę do wody i przesuwała między palcami kropelki ściekające z wioseł.

— Chłodna? Nie wiem.

Zatrzymał się i zanurzył rękę, zadumany. Nie pojedzie od razu do tej wyspy. Za daleko — za wcześnie. Roberta zaczęła się dziwić. Trochę później. Musi jeszcze namyślić się, rozważyć wszystko. Roberta pewnie będzie chciała zjeść śniadanie (śniadanie!), a tam o miłe zaledwie jest śliczny widok. Pojadą tam i mogą zjeść, właściwie tylko ona, bo on dziś jeść nie może. A potem... potem...

Patrzyła w tę stronę, gdzie miał być ten śliczny widok, na ten zakręt łądu, wrzynający się głęboko w wodę i nastrożony strzelistymi świerkami.

— Czy znasz tu jakie miejsce, gdzie będziemy mogli zatrzymać się i zjeść cokolwiek? Jestem już trochę głodna... A ty, mój ukochany?

Po co nazwała go teraz ukochanym?

Mala gospoda i przystań zmalały jeszcze bardziej i stały się podobne do budynków na Crum Lake, kiedy to wiosłował tam zeszłego roku i marzył, żeby mógł kiedy znaleźć się na takim, jak to, jeziorze i spotkać taką istotę, jak Roberta. Nad głowami ich płyną takie same welniste obłoczki, jak owego fatalnego dnia.

O zgrozo! do czego on doszedł? Teraz również mogą sobie poszukać lilii wodnych dla zabicia czasu, zanim... dla zabicia czasu... zabicia... Boże.

Musi jednak myśleć ciągle o tym, jeżeli trwa w tym zamieszanie... Musi myśleć o tym.

Popłynęli więc tam, gdzie miał być ten piękny widok, do maleńkiej zatoki i zatrzymali się przy piaszczystym brzegu, koloru miodu, zabezpieczonym zupełnie od oczu ludzi.

Wysiedli. Roberta ostrożnie wyjęła śniadanie z walizki, odrzuciwszy gazetę, w którą było owinięte, na piasek, po którym Clyde się przechadzał. Uważał, że teraz właśnie trzeba wyrazić zachwyt nad pięknem przyrody. Myślał przy tym bez przerwy o tej wyspie i zatoce przy niej, gdzie musi wrzeszcze wykonać ten straszny, ohydny czyn i nie dopuścić, aby ten starannie opracowany plan miał spełznąć na niczym, o ile... o ile nie chce zrezygnować ze wszystkich swoich zamierzeń. Lecz teraz, gdy zbliża się ta straszna chwila... jakże go ogarnia zgroza... Może popełni jakiś błąd, może źle wywróci łódkę, może... może nie będzie miał odwagi... do... do... O, Boże! Stanie się więc... stanie się morderca! Aresztują go! Osądzą! Nie, nie, nie może! nie chce!

Zasiadli razem na piasku do śniadania. Spokój panował dookoła Roberta zaczęła rozmawiać, zastanawiać się, jak sobie będą dalej radzili, obliczać wspólny stan majątkowy, namyślać się, dokąd powinni teraz pojechać. Może do Syracuse. Tam chyba będzie najlepiej, jeżeli oczywiście dogadza to Clydowi, i co dalej mają robić. Słyszała od szwagra Gabela, że w tym mieście powstała nowa fabryka kolnierzyków i koszul męskich. Może by Clyde mógł dostać tam taką posadę, jaką tu zajmował? A potem, gdy najgorsze ich zmartwienie minie, będą mogli znów razem pracować w tej samej fabryce. Teraz wynajmą chyba sobie tylko jeden pokój, bo na więcej ich nie stać. Taki pokój przy rodzinie. Gdyby jednak Clyde nie chciał, bo jakoś teraz nie bardzo się zgadzają i przynajmniej nie tak, jak to dawniej bywało, mogą wziąć dwa dwa połączone ze sobą pokoje. Ona rozumie przecież doskonale, że Clyde z niezbyt wielką chęcią i radością tak się poświęca

Po co ona tyle gada? Niech sobie zresztą gada, jeżeli jej to przyjemność sprawia... Czyż to może teraz mieć jakiego znaczenia? Cóż z tego, czy on zgodzi się z jej zdaniem, czy nie.

Wielki Boże! ona mówi tak, jakby jutro jeszcze miała istnieć! A jej już na świecie nie będzie...

Zeby mu tylko nogi nie bardzo drżały... i żeby ręce, twarz, ciało nie oblewały się potem...

Usiedli znów w łódce. Clyde bez przerwy spoglądał w stronę wyspy. Nie, nie ma tam nikogo... nikogo zupełnie: Nigdzie, ani w lesie, ani na wodzie... nikogo. Tak tu jest cicho, dzięki Bogu, i spokojnie. Mogłoby już... tutaj... albo trochę dalej... to zrobić... jeżeli tylko nie zabraknie mu odwagi... Teraz jej jeszcze nie ma.

Roberta zanurzyła ręce w wodzie i spytała się, czy nie ma tu gdzie lilii wodnych albo jakich kwiatów polnych.

Lilii wodnych! Polnych kwiatów!

Upewnił się zupełnie, że na całej wielkiej przestrzeni tego pięknego jeziora nie ma żadnych śladów ludzkiego życia. Nie widać tu żadnych dróg ani nawet ścieżek, żadnych kabin, namiotów... A może być gdzieś niedaleko w lesie jakiś myśliwy czy traper albo rybak... Czy to możliwe? A gdyby właśnie był? I zauważył...

O, doło!

shrdl wyfww

Rozpac! Śmierć! Wszystko na nic!

Ale chyba nie... Znikąd nie dochodzi żaden dźwięk.

Nigdzie nie widać żadnego dymu, tylko... tylko te wysokie, ciemne świerki jak włócznie, sterczące ku niebu, a między nimi jeden, drugi, uschły, bez życia, szary, martwe ramiona wyciąga do słońca.

Śmierć!

cmfwyp

Tylko ostry, metaliczny krzyk sółki gdzieś w głębi lasu.

Tylko gdzieś niedaleko ruda smuga przelatującego dudka i czarne skrzydła. Tylko tajemnicze niby zaświatowe pulkanie samotnego dziecka